Nr. 214. Łódź, Wtorek, 7 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.
Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Rokoszanie lozańscy.

Czego, jak czego, ale odwagi trudno jest odmówić panu Erazmowi Piltzowi i kolegom jego z Agencji lozańskiej. Odwaga ta cechowała zawsze byłego redaktora „Kraju" zarówno wtedy, gdy bezpośrednio po Krożach składał wieniec na trumnie Aleksandra III-go, jak i teraz, gdy jako kierownik Agencji lozańskiej prowadzi swą krecią robotę, zmierzającą do podkopania mozolnie kładzionych podwalin naszej przyszłości państwowej i stara się obniżyć autorytet powstających władz państwowych polskich, studzić zapał do współdziałania z niemi i krzewić passywizm, którego skutki obliczyć jest łatwo.

Niepomny dewizy Krasińskiego: pewnem męstwem ja się nigdy nie pochlubię, istotnie z zaparciem się siebie doprowadził on do tego, iż enuncjacje lozańskie stały się jedynem na szczęście, źródłem natchnienia dla domorosłych naszych apostołów passywizmu, źródłem, z którego czerpią oni teoretyczne uzasadnienia swych czynów, a raczej bezczynności.

Nie zwracalibyśmy uwagi na ostatnie jego występy polityczne, które zwłaszcza dziś, z upadkiem caratu, stracić by powinny wszelką cechę aktualności, gdyby nie stosunek zależności, jaki wiąże niektóre koła polityczne Warszawy z t. zw. Agencją lozańską i gdy życie samo zdecydowało się ostatecznie przekreślać kierunek, reprezentowany w przeszłości i w teraźniejszości przez p. Piltza, tu u nas istnieje jeszcze jakieś anachronistyczne koło międzypartyjne, dla którego wskazania i pomysły Agencji lozańskiej posiadają wartość dyrektyw. Jeśli jednak dotąd Agencja lozańska ograniczała swą działalność do teoretycznych przeważnie wywnętrzań i zapewnień o swej wiernopoddańczości wobec Rosji i koalicji, to obecnie przeszła ona do jawnej ofensywy, a przedmiotem jej ataków stała się ostatnio Tymczasowa Rada Stanu, przeciwko, której występuje teraz już zupełnie otwarcie.

Powodem do tego wystąpienia stał się komunikat Tymczasowej Rady Stanu w sprawie wojska. W komunikacie tym Agencja dopatrzyła się ni mniej ni więcej, jak tylko tendencyj uzurpatorskich i stara się im przeciwdziałać wszelkimi sposobami.

Atak rozpoczyna się od zarzutu a d personam, w którym Agencja stara się odsądzić Radę Stanu od jakichkolwiek wpływów wśród społeczeństwa. „Jak wiadomo, czytam w enuncjacji lozańskiej, Rada Stanu posiada poparcie kilku zaledwie i to nielicznych kół, które podtrzymują ją pomimo to, iż formuła przysięgi, zawierająca przyrzeczenie dochowania braterstwa broni armji niemieckiej i austrjackiej, ich sprzymierzeńcom, powinna była przecież otworzyć im oczy".

Tak ograniczywszy znaczenie Rady Stanu i wytoczywszy przeciw niej najcięższe działo, Agencja ogląda się sama za poparciem dla siebie i znajduje je, rozumie się, jak cygan świadki w swych działkach w kole międzypartyjnem. „Wiadomo, mówi ona, że koło międzypartyjne odmówiło ostatnio Radzie Stanu prawa wypowiadania się w charakterze rządu polskiego i w imieniu narodu polskiego, gdyż, jak mówi odezwa Koła, Rada ta w założeniu swem nie była nigdy wyrazicielką woli narodu, a tem bardziej nie jest nią dziś, gdy wskutek usunięcia się lewicy posiada ona charakter bezwzględnie jednostronny".

Ta troska o prawa reprezentacyjne lewicy jest conajmniej śmieszną ze strony ludzi i grupy, których program polityczny powstał pod rządem carskim, a działalność cała była zaprzeczeniem praw lewicy. Ale każdy zarzut jest dobry dla tych rokoszan, o ile może on obniżyć znaczenie i powagę przeciwnika.

Po tych przedwstępnych utarczkach odsłania wreszcie komunikat lozański ostateczny cel swego ataku i ze śliną na ustach rzuca się na zasadnicze założenie omawianej odezwy Rady Stanu, stwierdzające z niezaprzeczalną chyba słusznością, iż prawo do rozporządzania krwią narodu posiada jedynie obecny jego rząd polityczny.

To stanowcze położenie tamy prywatnym imprezom rozmaitych komiwojażerów politycznych, którzy nie chcą jeszcze przyznać się do swego bankructwa, doprowadza Agencję lozańską do wściekłości. Przyjęli oni wszak na siebie rolę inicjatorów „ruchu zmierzającego do stworzenia armji polskiej w Rosji, przy pomocy polaków z Ameryki, i nie posiadają się dziś z oburzenia, iż intratnym ich pomysłom stawia się ktoś wpoprzek — choćby tym kimś — był uznany rząd polski.

Faktem jest, iż w Rosji samej ten ruch zmierzający do tworzenia kainowej armji polskiej stłumiony został w zarodku. P. Piltz nie traci jednak nadziei, iż kierownicy tego ruchu, reprezentowanego dziś przez niego, a za jego pośrednictwem przez Koło międzypartyjne, „nie będą liczyli się zbytnio z uzurpatorskimi zakazami Tymczasowej Rady Stanu".

Znamienna ta pogróżka charakteryzuje najlepiej rokoszową działalność p. Piltza i jego stronników, ale z drugiej strony wskazuje ona, jak niezbędnem jest w obecnej chwili szybkie stworzenie mocnego rządu polskiego, który przez swe organy wykonawcze i dyplomatyczne mógłby tępić i do milczenia zmuszać wszelkie rokoszowe tendencje, pleniące się zarówno w kraju, jak i w zagranicznych kantorach zbankrutowanych wychodźców politycznych.

St. G.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 6 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrji akcja ogniowa pozostawała w ciągu dnia po większej części nieznaczna. Wieczorem w niektórych odcinkach wzmogła się walka artylerji do wielkiej gwałtowności.

Silne angielskie natarcia częściowe, podjęte w nocy i dziś rano na stanowiska nasze między drogą z Ypres do Menines, a Lys, zostały wszędzie odparte.

Na dobrze znanem nam polu wyrw, nasze oddziały szturmujące dokonały pomyślnych przedsięwzięć. Sprowadzono licznych jeńców; z kilku z pośród 25 wozów pancernych, które leżą rozstrzelone przed frontem naszym, wzięto kilka karabinów maszynowych.

Wśród innych armij akcja bojowa ograniczyła się na drobnym ogniu; wieczorem wzmogła się między kanałem La Bassee a Scarpe oraz w okolicy Chemin des Dames.

Walki na przedpolu miały pomyślny dla nas przebieg.

* * *

W walce powietrznej porucznik Gontermann strącił 25-go przeciwnika.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

Wzdłuż Zbruczu lokalne potyczki. Między Dniestrem a Prutem rosjanie ponownie stanęli do walki.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południowym wschodzie od Czerniowiec nieprzyjaciel stawia opór na granicy rumuńskiej. Natarcie nasze jest w toku.

Stoimy przed Seretem (miejscowość) i wzięliśmy po zaciętej walce Radautz.

Po obu stronach Mołdawy oraz na wschodnim brzegu Bystrzycy wydarto rosyjskim strażom tylnym kilka stanowisk na wzgórzach.

Wielokrotne natarcia rumunów w okolicy Mgr. Casinului oraz klasztoru Lepsa, na północ od doliny Putny, rozchwiały się z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Front wojsk generała feldmarszałka Mackensena

Między górami a Dunajem ożywiła się w kilku miejscach działalność bojowa.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Niebezpieczeństwo angielskie w świetle niemieckiem.

W piśmie „Grenzbote" zamieścił profesor prawa państwowego Bornbeck artykuł o ekspansji imperjalizmu angielskiego, który tutaj podajemy w streszczeniu:

Stwierdziwszy na wstępie wywodów swych, że Anglja militarnymi sukcesami w wojnie obecnej poszczycić się nie może, stwierdziwszy dalej znane sukcesy militarne państw centralnych, dochodzi autor do przekonania, że Anglja coprawda militarnie niczego nie zdobyła, ale za to politycznie bardzo wiele zyskała.

Wybuch wojny z Turcją dał Anglji możność oświadczenia dyplomatycznego, mocą którego Cypr i Egipt odłączono politycznie od państwa tureckiego. Coprawda oba te kraje już przedtem tylko formalnie przynależały do Turcji — Cypr mocą traktatu z roku 1878 pozostawał pod wojskową i cywilną administracją Anglji, a Egipt bez bliskiego określenia strony granicznej od roku 1882 faktycznie pozostawał pod wojskową okupacją angielską, i to pomimo kilkakrotnego przyrzeczenia opróżnienia tegoż terytorjum. Odtąd Cypr uczyniono kolonją angielską, a Egipt ogłoszono niezależnym i to pod własnym sułtanem, ale pod protektoratem angielskim.

Wskutek tego Anglja uzyskała nieograniczoną władzę nad międzynarodowym i neutralnym kanałem Sueskim, oświadczając równocześnie chęć umiędzynarodowienia kanału pomiędzy morzem Bałtyckiem a Północnem. Anglja więc wojnę przeciwko Turcji rozpoczęła tem, czem inne mocarstwa zwykle wojnę zwycięską kończą, mianowicie ogromnym przyrostem terytorjalnym, stanowiącym o jej wyłącznem panowaniu na wodach morza Śródziemnego.

Rozwodząc się dalej nad faktem, że w zamian za przyrzeczenie Rosji Konstantynopola i cieśniny Dardanelskiej, Anglja obsadziła wyspy Lemnos, Imbros i Tenedos, dalej, że Grecję brutalnym sposobem przymuszono do bezwarunkowego poddania się woli angielskiej, dochodzi autor do wniosku, że Anglja odtąd panuje „od Gibraltaru przez Maltę, Grecję, Cypr i Egipt nad całem morzem Śródziemnem z włączeniem wiodących do niego dróg morskich, o ile panowanie to nie cierpi wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych.

Celem ochrony swych belgijskich i francuskich sojuszników obsadziła Anglja całe wybrzeża kanału od Nieuport poprzez Dunkierkę, Calais aż do Boulogne, zagospodarowując się tutaj, jakby u siebie w domu". Tak samo Anglja, wyzyskując osłabienie Rosji, upewniła sobie jedną stację na wybrzeżach morza Lodowatego w Archangielsku. Morze Bałtyckie wskutek wiodących do niego dróg, odciętych przez flotę niemiecką, dotąd pozostało wolne od wpływów angielskich. Tutaj też Niemcy posiadają wolną drogę morską do państw skandynawskich. Jednakże i tutaj Anglja stara się o wpływy dla siebie. Już teraz w Inflantach i Estonji zawiera ona umowy o kupno i dzierżawę długoletnią, aby i tutaj na później posiąść stacje marynarskie. Jeżeli więc Niemcy przez pokój nie dostaną się w posiadanie Kurlandji, Inflant i Estonji i nie postarają się o rzeczywistą niezależność Finlandji, to w przyszłej wojnie i na Bałtyku odcięci zostaną przez Anglję od komunikacji światowej.

Zdobycie przez Anglję południowo-zachodniej Afryki uwalnia Anglję od wszelkiego niebezpieczeństwa w tych stronach. Broni się coprawda jeszcze mała załoga niemiecka we wschodniej Afryce, jednakże wybrzeże i większa część kraju znajdują się już obecnie w posiadaniu angielskiem. O ile więc już dotąd Ocean Indyjski, okalający najważniejsze posiadłości kolonjalne angielskie, zdawał się być morzem czysto angielskiem, to obecnie panowanie Anglji nad nim zostało umocnione przez fakt posiadania niemieckiego wybrzeża wschodniej Afryki. Ale i dalszy cel osiągnięto! Od setek lat było angielskim ideałem politycznym połączenie koleją żelazną posiadłości angielskich od Przylądka południowej Afryki do Kairu. Obecnie podczas wojny ideał ten stał się już faktem.

W dalszych wywodach swoich zwraca autor uwagę na to, że Anglja przedtem jeszcze osiągnęła ważny cel, mianowicie przez zdobycie Bagdadu i wymienione powyżej opanowanie morza Śródziemnego zapewniła sobie raz na zawsze drogę do Turcji, zawładnąwszy w ten sposób ujściami rzek Eufratu i Tygrysu.

Ten właśnie zamiar angielski był głównym powodem do wystąpienia zbrojnego

turków po stronie mocarstw centralno-europejskich. Kooperacja wojskowa turecko-europejska polegała głównie na tem, aby od strony półwyspu Synai przekroczyć kanał Sueski i uwolnić Egipt z pod jarzma angielskiego. Tymczasem anglicy wylądowali w Mezopotamji i rozpoczęli marsz na Kut-el-Amarę. Cofnięcie anglików z Kut-el-Amary było ostatnim pośmiertnym sukcesem feldmarszałka von der Goltz. Przy drugim jednakże naporze zdobyli anglicy Kut - el - Amarę, zajęli Bagdad i odcięli w ten sposób Mezopotamję od Turcji.

Nie udało się i nie uda się z pewnością Anglji pobicie Turcji, jednakże i bez tego faktu głośny swój cel wojenny już osiągnęła, tak, że budowa drogi żelaznej z Kairu przez Bagdad do Turcji może się rozpocząć.

Jeden jedyny deficyt zanotować można po stronie angielskiej, mianowicie musiała ona wskutek przymierza z Japonją wycofać się z oceanu Spokojnego, pozostawiając go zupełnie znowu sprzymierzeńcowi. Z pewnością jednakże anglicy już dzisiaj myślą o tem, jakby w przymierzu z Ameryką i na te wody w przyszłości rozszerzyć swoje panowanie.

Czy więc słowa Charles Dilkego: „The world is rapidly becoming english!" mają się stać rzeczywistością? Zmiany sytuacji spodziewać się należy jedynie wtedy, gdy się łodziom podwodnym uda zmusić Anglję do kapitulacji na łaskę i niełaskę i do wydania wszelkich dotychczasowych zdobyczy wojennych?

Z Rady Stanu.

Na plenarnem (XXVIII) posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu zatwierdzono uchwały i wnioski Wydziału Wykonawczego:

a) w sprawie objęcia pod Zarząd Rady Stanu „Polskiej drukarni państwowej",

b) w sprawie wydawania przez Departament Sprawiedliwości „Dziennika Praw i rozporządzeń",

c) w sprawie udzielenia absolutorjum za czas urzędowania byłemu dyrektorowi Departamentu Skarbu p. St. Dzierzbickiemu,

d) w sprawie otwarcia w okupacji austrjackiej kościołów i kaplic marjawickich. Przy tej sposobności polecono Departamentowi Wyznań i Departamentowi Sprawiedliwości zbadać sprawę stosunków finansowych gmin marjawickich do parafjan.

Następnie na wniosek dyrektora Departamentu Skarbu postanowiono zapewnić sobie współudział znanego specjalisty prof. Michalskiego ze Lwowa w pracach przygotowawczych nad zorganizowaniem Skarbowości w Polsce.

Wobec wniesienia do Rady Stanu oświadczenia, podpisanego przez wybitnych przedstawicieli sfer naukowych i rolniczych, by dyrektor Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach nie był wybierany przez Kuratorjum Instytutu, lecz przez Radę Naukową, postanowiono oświadczenie to zakomunikować p. Generalnemu Gubernatorowi w Lublinie, oraz nie stawiać przeszkód urzeczywistnieniu tegoż żądania.

Z kolei w obecności referentów Komisji Sejmowo - Konstytucyjnej: prof. Buzka, Cybichowskiego i Siemieńskiego, rozpatrywano przedewszystkiem kilka kwestyj zasadniczych z projektowanej ustawy wyborczej do Izby poselskiej i do Senatu.

Wybrano pp. L. Górskiego i A. Kaczorowskiego na członków Wydziału Wykonawczego.

Na temże posiedzeniu rozpatrywano i przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek o wykluczeniu p. Wł. Studnickiego z liczby członków Rady Stanu.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 3 sierpnia.

Główna kwatera donosi:

Na froncie zachodnim, w okolicy ujścia Zbruczu, nieprzyjaciel przypuścił szturm do stanowisk naszych. Po zaciekłej walce, wojska nasze przeszły w niektórych miejscach na drugi brzeg Zbruczu. Nieprzyjaciel zajął Lackewo, Trubacin i Wewalkost (?).

Pomiędzy Dniestrem a Prutem wojska nasze cofnęły się na wschód.

W Karpatach wyparł nas nieprzyjaciel z naszych stanowisk i zajął pagórek na północy od Kimpolungu. Wojska nasze walczą nad Mołdawicą.

Na froncie rumuńskim, pod naciskiem nieprzyjaciela, opuściliśmy Kimpolung. Wojska nasze walczą nad Bystrzycą. Na reszcie frontu odbywa się ogień karabinowy.

Na froncie kaukaskim, na północy od Kuguw, odparliśmy natarcia tureckie. Na reszcie frontu nie zaszły żadne zmiany.

Lotnictwo. W okolicy Chocimia porucznik Kassakow zestrzelił trzynasty z kolei samolot. Załogę, złożoną z trzech lotników austrjackich, wzięto do niewoli.

Pod Kamieńcem.

Sztokholm, 6 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Wojska nieprzyjacielskie zajęły miejscowość Kudrintry, 20 wiorst na zachód od Kamieńca Podolskiego.

Lloyd George o celach wojennych.

Amsterdam, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu pod datą 4 sierpnia:

Dzisiaj po południu Lloyd George wypowiedział mowę na zebraniu **nowego komitetu do spraw celów wojennych** w Queenshall.

Na zebraniu tem byli obecni Sonnino i Pasicz. Prezydował Lord Crewe, który powiedział:

Ogólne cele wojenne w tej formie, **jak pierwotnie określone zostały przez Asquitha w listopadzie roku 1914**, mianowicie restauracje i bezpieczeństwo, **nie uległy zmianie**. Obecnie jest naszym obowiązkiem **wywrzeć nacisk wojenny na lądzie i morzu**, ażeby cele te osiągnąć. **Jest zupełnie jasne, że musimy nadal prowadzić wojnę.**

Sonnino powiedział: Specjalnie nasze cele, o które walczymy, **polegają na oswobodzeniu naszych współbraci od ucisku**, w jakim żyją, a zarazem **na zupełnem zabezpieczeniu naszej niezawisłości na morzu i lądzie, a to** wszystko w interesach sprawy ogólnej, ażeby zapewnione było zadośćuczynienie wszystkich niesprawiedliwości, wyrządzonych nam przez naszego wroga.

Lloyd George pozdrowił przedewszystkiem Sonnina słowami: „Oto silny mąż włoski, **którego mądra i stanowcza rada z pewnością poprowadzi Włochy poprzez zamęt wojny ku wyższym przeznaczeniom.** Kto śledził olbrzymie zmagania się w ciągu ostatnich dwóch lat na granicy austrjacko - węgierskiej wie, jak Sonnino i jego dzielni włosi wiedli ku zwycięstwu ostatecznej wolności".

Następnie Lloyd George powiedział:

Oto czwarta rocznica największej z wojen, jakie kiedykolwiek przeżywał świat. Za co walczymy? — Ażeby pokonać najniebezpieczniejsze ze sprzysiężeń, jakie kiedykolwiek ukuto przeciwko wolności narodów, a które przygotowano starannie, zręcznie, złośliwie i potajemnie, z bezwzględną stanowczością, w najdrobniejszych szczegółach.

Nie można bez dreszczu zgrozy, czytać najświeższych rewelacji o konferencji, jaka na parę tygodni przed wojną odbyła się w Berlinie. Był to jeden z najgorszych epizodów w całej historji zbójectwa ludzkiego. Gdyby ktokolwiek w Anglji chciał wiedzieć, dlaczego prowadzimy wojnę, to niechaj postawi sobie pytanie: — Czem stałaby się Europa, czem stałby się świat, gdybyśmy nie byli przystąpili do wojny? Belgja, Serbja i Czarnogóra, jedne z najpiękniejszych krain Rosji i Francji, zostały wywrócone do góry nogami, spustoszone, upokorzone i ujarzmione niewolą. Bułgarja i Turcja są nędznemi państwami lenniczemi. Czy możecie sobie wystawić, coby się stało, gdyby nasza flota nie wykonywała swej władzy na morzu, gdybyśmy nie wystawiali wielkich nowych armij i nie przeciwstawiali ich militaryzmowi pruskiemu? **Rosja w danej chwili znajduje się w stanie demoralizacji i rozkładu.** Francja walczyłaby dalej z odziedziczoną po przodkach dzielnością, ale gdyby została odcięta od wszelkiego dowozu, to i jej mężna armja mogłaby być pokonaną. Jakby wówczas wyglądała Europa.

Zechciejcie przedstawić sobie obraz Europy, jakby on dziś wyglądał, gdybyśmy nie pociągnęli na wojnę. Istniałyby liczne nacje, ale jedna tylko wielka potęga, jedna wielka armja i dwie wielkie floty, niemiecka i angielska, przynajmniej przez pewien czas, gdyż warunki pokojowe zawierałyby odszkodowanie wojenne w formie odstąpienia flot rosyjskiej, francuskiej, greckiej a być może i włoskiej. Co stałoby się z Ameryką? Doktrynę Monroego potraktowanoby, jak świstek papieru.

Znane nam są ambitne plany niemieckie co do Ameryki południowej.

Ameryka rozumie doskonale, dlaczego tą wojnę zaleliśmy się i my. Narody całego świata z trudem wstępowały po stopniach, prowadzących do niezawisłości i samoposzanowania narodowego, a oto przychodzi z brutalną siłą wielka potęga, ażeby zmiażdżyć narody i broczące krwią rzucić w ciemną czeluść niewoli. O to walczymy!

Niektórzy mówią, że niebezpieczeństwo minęło, dlaczego więc — pytają — nie zawieracie pokoju? Cesarz obecnie mówi inaczej— skromniej — o obronie ziemi niemieckiej. Czyż Anglja chciała ze swą żałośnie maleńką armją napadać Niemcy? Czy Rosja przygotowała się do ataku? Czy Francja to uczyniła, która bezsprzecznie nie była przygotowana? lub też czy zrobiła to Belgja? albo może Serbja miała zamiar szorowania na Berlin?

Cesarz musi wiedzieć, że nie dlatego rozpoczął wojnę i nie dlatego również wojuje obecnie. Ani on, ani nowy kanclerz nie mówią, że zadowoliliby się ziemią niemiecką. Obaj wygłaszają gładkie mowy o pokoju, ale jąkają się, kiedy przychodzi do słowa „Przywrócenie". To jeszcze nie przeszło zupełnie przez ich usta. Wzywaliśmy ich do tego, lecz nie mogą tego wypowiedzieć. Zanim udamy się na konferencję pokojową, muszą się wprzód nauczyć wymawiać ten wyraz. Nasze dzielne chłopaki, leczą powoli cesarza z jego jąkliwości, aż wreszcie nauczy się pierwszej głoski alfabetu pokojowego. Pierwsza głoska to: „Przywrócenie". Wtedy porozmawiamy.

Wojna jest to coś okrutnego, ale nie jest ona tak straszna, jak marny pokój. Prawdą jest, że pruscy kierownicy wojny nie poniechali swych ambitnych planów. Panują wśród nich prawdziwi szaleńcy. Wierzcie mi, że na ten raz sprzysiężenie jest chybione. Mówią oni zupełnie szczerze, że wszystko poszłoby dobrze, gdyby nie było Anglji. Na następny raz chcą oni pójść na pewnego. Nie może być następnego razu. Jest o wiele lepiej, pomimo wszelkich kosztów, pomimo wszystkich żalów i smutków, raz na zawsze z tem się załatwić. Bądź co bądź, chcemy uczynić zwycięstwo tak doskonałem, ażeby nigdy już wolność narodów, czy to małych, czy wielkich, nie mogła być więcej zagrożoną. Mały naród musi być równie dobrze strzeżony i zabezpieczony, jak wielki. **Upadek Rosji jest bezwątpienia bardzo głębokim wąwozem, który przekraczamy**, jednak po tamtej stronie doliny spostrzegam wzlot. **Dzięki temu upadkowi, sama Rosja otrzymała potrzebną naukę, że armja bez dyscypliny jest tylko masą, w której dzielny staje się ofiarą, zabezpieczającą tchórza.**

Są w naszym kraju ludzie, którzy chcieliby metody rozkładowe wprowadzić do armji angielskiej i chcieliby ustanowić komisję w celu rozporządzania się wojną i kierowania nią. Naród — mianowicie Izba gminna ustanowiła swą własną radę robotników i żołnierzy. Nie chcemy wprowadzać zamieszania śród naszego autorytetu przez zezwolenia, aby w państwie ustanowione były dwa rywalizujące z sobą rządy. Nie możemy dopuścić, aby poszczególne organizacje kierowały wojną lub dyktowały pokój. Naród jako całość prowadzi wojnę, a ofiary są dość równomiernie rozdzielone na wszystkie klasy. Naród jako całość musi zawrzeć pokój.

Czy cofając się aż do Uralu z niemcami na tyłach, byliby rosjanie bliżsi pokoju bez aneksji? Oznaczałoby to tylko, **że niemcy mogliby wybrać najlepszy kraj i nałożyć odszkodawania na narody, któreby je mogły najlepiej zapłacić.** A gdybyśmy na Zachodzie poszli za ich przykładem? Nie mamy więcej ponad 100 mil do przejścia. Bylibyśmy wówczas wrzuceni do morza. Jakiżby wówczas miało cel pójść do cesarza i powiedzieć mu: „Wielki wojowniku, wiemy, że wszystko, czego sobie życzysz, jest to — ochronić ziemię niemiecką. Zrobiliśmy co można było najlepszego dla jej ochrony, teraz daj nam pokój, my ci ufamy". — Sądzę, że ci, co tak myślą, prędko poznaliby swój błąd. To wcale nie jest właściwy sposób zabezpieczenia pokoju, tembardziej pokoju bez aneksji i odszkodowań. I Rosja przyjdzie do tej świadomości.

Widzę, że niemcy są bardzo zadowoleni z przebiegu ostatnich walk. Otóż jedyną rzeczą, którą mogę powiedzieć, jest to, że doskonały nasz dowódca armji zachodniej powiedział, **iż w tych walkach osiągnął wszystkie swoje cele.** Nie mówię wcale o czemś ,co mi on powiedział po bitwie. Był on na tyle łaskaw, że poinformował nas, na czem te cele polegają i że są one osiągnięte. Jednak komunikat niemiecki opiewa, że zajęliśmy tylko linję lejów ,— i w Berlinie wywieszono flagi. Linję lejów. Kto zrobił leje? Pomimo łodzi podwodnych, mieliśmy dosyć dział i amunicji, ażeby ich linje obrócić w leje. Oni są z walki zadowoleni, a my też. No i niech tak dalej idzie ku obustronnemu zadowoleniu. Przypuszczam, że feldmarszałek ma zamiar coraz to uradować serce cesarza. Ale nie dajcie się panowie temi wiadomościami wprowadzić w błąd. **Jest to angielska metoda posuwania się naprzód z możliwie małemi stratami w ludziach ,mianowicie: burzy się rowy niemieckie, ich druty kolczaste i posterunki karabinów maszynowych i idzie się natychmiast naprzód, jak tylko ustaje strzelanina. Wymaga to czasu, ale jest pewne.**

Jednak, kiedy armja walczy tak dzielnie, naród w kraju powinien być cierpliwym, silnym i przedewszystkiem zjednoczonym. Naprężenie jest wielkie tak samo dla całego narodu, jak dla poszczególnych jednostek. Długie wojny są jak długie podróże — wciąż trzymają w naprężeniu nastrój.

Są tacy, którzy woleliby koniec wojny, niż zwycięstwo. Plany prowadzące do zwycięstwa wywołują ich niezadowolenie, jeżeli przedłużają walkę. Chcemy nasz wzrok silnie skierować na wygranie wojny. Niektórych wzrok zbłąkał się; gdy będą siać w narodzie nieufność i niezadowolenie, będziemy żąć porażkę. Odwrotnie, jeżeli będziemy rzucać ziarno cierpliwości, zaufania i jedności, zbierzemy zwycięstwo i jego owoce. Ostatnie zbocza przy wstępowaniu na górę są zazwyczaj najbardziej wyczerpującemi dla nerwów i serca. Gdy taki alpinista zawróci się i ujrzy, jak blizko był wierzchołka, wówczas klnie swoją słabość. Nikt nie ma pojęcia, nikt w Anglji, ani we Francji, Włoszech, Rosji, Niemczech lub Austro - Węgrzech, jak daleko możemy się znajdować od wierzchołka. Być może, że tylko jakiś występ kryje go przed naszemi oczami. Zdarzają się też nieszczęścia. Rosja może na chwilę być strąconą w przepaść, wisi jednak jeszcze na linie i ponownie wdrapie się wzwyż. Przy pomocy silnych członków, przy silnej woli i w jedności osiągniemy szczyt naszych nadziei".

Historyczne posiedzenie

Sztokholm, 6 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Dnia 3 sierpnia o godz. 10 i pół wieczorem rozpoczęło się **historyczne wprost posiedzenie rządu tymczasowego** przy udziale przedstawicieli 5-ciu głównych stronnictw politycznych i wydziałów wykonawczych.

Minister spraw zewnętrznych **Tereszczenko** i wewnętrznych — **Ceretelli** podkreślali konieczność ścisłego zjednoczenia wszystkich partyj w celu wyratowania kraju z okropnego przesilenia, w jakiem się znajduje.

O godz. 6 rano minister spraw zewnętrznych **Tereszczenko**, reasumując treść rozpraw, dał wyraz ufności, że oświadczona przez wszystkie partje gotowość do porozumienia stanowi rękojmię, że **znaleziony będzie sposób uratowania kraju.**

Następnie przerwano posiedzenie, aby dać możność partjom porozumienia się co do sposobu załatwienia konfliktu.

Po przerwie, 5 znaczniejszych partyj politycznych, a mianowicie socjaldemokraci, socjalrewolucjoniści, demokraci radykalni, połączona partja robotnicza i kadeci złożyli deklarację, że partje te gotowe są powierzyć Kierenskiemu sprawę reformy rządu pod dwoma warunkami.

Pierwszy warunek, postawiony przez partje socjalistyczne, żąda, aby nowy rząd pozostał wierny deklaracji rządowej z dnia 21 lipca; warunek drugi, który wyszedł od kadetów, wymaga, ażeby rząd we wszystkich kwestjach politycznych cieszył się zupełną swobodą i niezależnością od wpływów lub nacisku partyj politycznych.

Wszystkie oświadczenia nacechowane były powszechnem **zupełnem zaufaniem względem Kierenskiego, jako jedynego męża, zdolnego swą powagą zapewnić krajowi rządy.**

Wiceprezes rady ministrów, Niekrasow, ujął w swej mowie końcowej wyniki narad i oświadczył, że znaleziona została formuła ugody, której treść powinna być niezwłocznie zakomunikowana Kierenskiemu.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 5 sierpnia:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Nic znamiennego.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północy od doliny Casinu ponowne, daremne ataki rosyjsko - rumuńskie na nasze wojska górskie.

W kącie trzech krajów odebrano nieprzyjacielowi miejscowości Brosteni i Holdita.

Na Bukowinie południowej posunęliśmy się poza Vamę, Mołdawicę i Watrę.

Nad Suczawą rosjanie cofają się poprzez Radautz.

Na południu od Czerniowiec doszliśmy do granicy.

Front generała - feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na północy od Prutu toczy się walka o miejscowości znane z bitwy noworocznej 1917 r.

Do wczorajszego wieczora wyparto nieprzyjaciela z pozostałej części Bojanu, ze wsi Rarancze i z zachodniego stoku Bolzek.

Na północy od Dniestru trwały wielokrotnie wzmożone walki armatnie.

Włoski teren walk:

Na Monte San Gabriele i na płaskowzgórzu Karstu, skierowany był wczoraj przez kilka godzin ciężki ogień artylerji włoskiej.

Południowo-wschodni teren walk.

Na północnym wschodzie od Koricy, oddziały nieprzyjacielskie usiłowały przekroczyć Bewoli. Zostały one odparte.

Szef Sztabu Generalnego.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 5-go sierpnia:

W nocy na 4 sierpnia latawce nieprzyjacielskie ponownie rzuciły na miasto i okolicę Poli około setki bomb. W mieście uszkodzono niektóre domy, szkód wojskowych nie wyrządzono. Raniono jedną osobę cywilną.

Dowództwo floty.

Z pamiętnika mieszkańca Stanisławowa

Korespondent wojenny „Neue Freie Presse" pisze, że w Stanisławowie, w jednej z pierwszorzędnych cukierni poznał dyrektora filji tamtejszego banku, który pozostał w Stanisławowie za panowania rosjan i prowadził rodzaj pamiętnika o wszystkich ważniejszych wypadkach. Korespondent przytacza następujące ciekawsze notatki:

Dnia 11 sierpnia 1916 r. O godzinie 4-ej rano słyszę strzały w mieście. O 5-ej zrana pierwszy patrol kozacki pędzi przez miasto. Jest ich ze trzydziestu, galopują w stronę Kałusza. Rosjanie są w mieście. Pomiędzy godziną 8 a 9 nadciągają tabory. Widziałem zdziwiony, jak kobiety i dzieci, a nawet i żydzi bez obawy kręcili się pomiędzy wozami i żołnierzami, którzy niebawem pootwierali przemocą piekarnie i rozdzielili chleb między ludzi. O godzinie 11 minut 45 zdjęto z ratusza chorągiew austrjacką, a już o godzinie 12 minut 30 powiewała nad nim flaga rosyjska.

17 sierpnia. 50 rosyjskich policjantów zagospodarowało się w gmachu powiatowej żandarmerji.

21 sierpnia. Zaproszono mnie na posiedzenie do ratusza; przewodniczyć będzie książę Czartoryski, generał - gubernator zajętych terenów.

27 sierpnia. Obok polskich drogowskazów, ustawiono rosyjskie.

29 sierpnia. Rosyjscy oficerowie opowiadają, że Rumunja wypowiedziała wojnę Austro - Węgrom. Wśród mieszkańców szerzy się popłoch. Rumunja jest tym sępem, czekającym na padlinę, czyżby z monarchją naddunajską było tak źle?

30 września. Miasto jest ostrzeliwane, ponieważ rosjanie ustawili armaty w mieście.

1 października. Rosjanie starają się usilnie wyłapać mniemanych szpiegów, którzy spowodowali wczorajszą kanonadę.

16 listopada. Oficerowie rosyjscy opowiadają, że Rumunja została pobita. Jeden kapitan rzekł z zadowoleniem: Rumunja otrzymała należny policzek!

29 listopada. Opowiadają, że nasz cesarz wyzionął ducha.

7 lutego. W rosyjskich gazetach czytamy, że cesarz Karol I zabronił ostrzeliwania miast.

17 lutego. Celny strzał naszych armat ugodził w koszary artylerji; zginęło 12 żołnierzy, 61 odniosło rany.

19 marca. Dochodzą wiadomości o rewolucji w Rosji.

20 marca. Gazety rosyjskie, przychodzące z Kijowa i z Moskwy, szybko i regularnie, potwierdzają te wiadomości.

1 kwietnia. Należy się spodziewać ważnych wypadków. W mieście pełno artylerji.

17 kwietnia. Co zdziałała rewolucja w wojsku? Brak karności jest ogólny. Żołnierze zbiegają z pozycyj, oficerowie są bezradni.

12 maja. O godzinie 7-ej rano nad miastem walczyły w przestworzach dwa rosyjskie aeroplany z naszymi samolotami. Jeden z rosyjskich dwupłatowców zostaje zestrzelony i spada w obrębie miasta. Obaj oficerowie ponieśli śmierć.

22 maja. Mam wrażenie, że armja rosyjska znajduje się w zupełnem rozprzężeniu. Żołnierze gromadzą się po ulicach i odbywają zebrania, na których przemawiają nawet oficerowie. Słyszałem, jak jeden z nich mówił: Nie walczcie, nie strzelajcie, odeślą was do domu! Anglja twierdzi, że dała nam pieniądze, niech je nam oddadzą ci, którzy je nam wzięli! Żołnierze zaś mówią: Teraz, gdy mamy ziemię w Rosji, nie będziemy dłużej walczyć! Pocóż nam ta ziemia, gdy zginiemy? Zdarza się coraz częściej, że żołnierze biją i wymyślają oficerom na ulicach.

19 czerwca. Od dwóch tygodni gorączkowo przygotowywują się wojska do ofensywy.

1 lipca. Miasto zamienione w obóz żołnierski, ustawiono przeszło 300 armat.

3 lipca. Położenie staje się coraz bardziej krytyczne. W mieście znajduje się 5 dywizyj wojska. Rabuje ono w biały dzień. Urządzono pogrom żydów, ponieważ jednemu z nich miano udowodnić szpiegostwo. Miejski zapas mąki, wartości 8 tysięcy rubli, zrabowano.

4 lipca. Patrole kozackie utrzymują porządek w mieście.

5 lipca. Wieczorem około godziny 5-ej przyjeżdża minister wojny Kiereńskij i bierze udział w pogrzebie poległych oficerów.

6 lipca. Od 6-ej rano kanonada. Zaczęła się ofensywa.

8 lipca. W południe ucichły armaty. Oficerowie opowiadają, że teraz rozpoczynają się ataki. Niebawem ukazują się gromadki jeńców wojennych. Pilnujący ich żołnierze, nie pozwalają z nimi rozmawiać, lecz wolno im ofiarowywać papierosy. Jeden niemiecki żołnierz pyta mnie, jaki jest tutaj kurs marki. Przed kościołem Jezuitów ustawiono zdobyte działa. Żołnierze byli rozentuzjazmowani powodzeniem; mówią, że gdy przedtem zawcześnie wyruszyli do ataku, natychmiast kazano im zawracać. To miał car rozporządzić, gdyż chciał, by ich jaknajwięcej zginęło, teraz zaś straty ich są mniejsze i posuwają się wciąż naprzód.

10 lipca. Rosjanie zajęli Halicz. Udałem się na dworzec kolejowy, gdzie na kamiennej posadzce leżeli ranni, podesłano im brudną słomę. Siostry Czerwonego Krzyża śmieją się i flirtują z doktorami. Nikt nie troszczy się o tych biedaków. Nieprzyjemnie patrzeć, jak niewyćwiczeni żołnierze transportują rannych z samochodów ambulansowych do pociągów.

15 lipca. Nieskończone tabory ciągną w stronę Kałusza. Ma być podobno 15 tysięcy wozów, wiele z nich obładowanych jest meblami, rozumie się skradzionemi.

18 lipca. Wojsko regularne wyruszyło na front. Pozostali tylko kozacy, czerkiesi i turkmeni, ci ostatni są najniebezpieczniejsi.

19 lipca. Mam wrażenie, że ofensywa utknęła. Wątpliwem jest, aby nawet Napoleon mógł wygrać wojnę przy pomocy takich hord.

21 lipca. W południe przemaszerowało przez miasto tysiąc kozaków w kierunku Tyśmienicy.

22 lipca. W mieście spokój trwał do południa, później z miasta wyjechały niespodzianie sztaby. Wieczorem odczuwać się już dało wrażenie ucieczki. Szpitale ewakuują.

23 lipca. Przez całą noc plądrowano w mieście. Ulice zapchane są taborami, konie rżą, żołnierze krzyczą, słychać trzask wyłamywanych żelaznych żaluzyj i brzęk tłuczonych szyb. Miasto pali się w wielu miejscach. Przed mojem oknem stoi wóz taborowy, naładowany ukradzionemi ubraniami, kapeluszami, obuwiem i t. p. Oficerowie są bezsilni. Jeden pułkownik zastrzelił grabiącego kozaka. W południe wyleciał w powietrze rosyjski skład amunicji, umieszczony w domu prywatnym przy ulicy Belwederskiej. Pułk ułanów polskich, który o 9-ej rano wjechał do miasta z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła!" na ustach, stara się zaprowadzić porządek. Czterech rabujących kozaków ułani zabili na miejscu. Rosyjscy żołnierze klną i grożą, że przez zemstę podpalą miasto.

24 lipca. Ułani polscy w nadzwyczajny sposób utrzymują porządek. O godzinie 4-ej popołudniu ostatni kozacy opuszczają miasto. O 7-ej wieczorem pułkownik ułanów polskich rozkazuje: „Do koni!" Zaraz potem: „Siadać!" Szwadrony gotowe do wyruszenia, lance ich zdobią polskie barwy z białym orłem. Pułkownik ukazuje się na wspaniałym rumaku i rozkazuje: „Za mną galopem!"

Godzina 7 min. 30. Pierwsi zranieni ułani powracają. Starli się z austrjackimi patrolami na szosie, wiodącej do Krechowic. Ułani mieli znaczne straty. Mówili: Pozostawili nas samych; Rosja potrafi palić i mordować, ale nie walczyć. Pozostali przy życiu opuszczają miasto w kierunku Tyśmienicy. Szrapnele i pojedyncze granaty spadają na miasto. Ostatni rosyjscy oficerowie opuszczają samochodem Stanisławów. Pomiędzy godziną 8 a 9 ukazuje się na ulicach samochód pancerny i po krótkotrwającem ostrzeliwaniu, zawraca. Wojsk rosyjskich już niema.

Jak atakują Rosjanie?

Według informacji pism niemieckich, ostatnie walki na wschodnim froncie okazały pewne nowe zmiany taktyczne w metodzie walki stosowanej dotychczas przez rosjan. Wprawdzie charakter masowych ataków nie został zmieniony, ale sposób ich dokonywania jest obecnie cokolwiek inny. Rewolucyjna Rosja zaczyna się uczyć od swych zachodnich przyjaciół, co wskazywałoby, że misje wojskowe angielsko - francuskie nie pracowały daremnie. Ze swej strony prócz ofensywy w Galicji, podejmowali rosjanie dwie próby przełamania linij niemieckich na północy. Pierwszy atak podjęty był na południe od Dźwińska aż do jeziora Narocz, drugi zaś na południe od Smorgoń aż do Berezyny na wschód od Lidy. Na pierwszym odcinku atakowało sześć dywizyj, zaś na drugim osiem. Organizacja tych dywizyj została zmieniona. Składają się one każda z sześciu pułków po trzy bataljony. Liczą więc po 20,000 ludzi.

W walkach pod Smorgoniami nie zastosowano metody ataku pod Dźwińskiem i dlatego ofiary ze strony rosyjskiej były bardzo wielkie. Rosjanie szli do szturmu w formacjach masowych. Pierwsza linja nie szła w tyraljerce, tak jak to czynią wojska mocarstw centralnych, ale w grupach, druga linja szła w rzędzie, a trzecia i następna prawie że w kolumnach. Ataki wogóle są mało ochronione na skrzydłach, rozwijają się wyłącznie ku przodowi. To też artylerja niemiecka miała łatwą choć bardzo krwawą robotę. Dopuszczono rosjan na 500 m. i dopiero wtedy bito w nich szrapnelami temperowanymi na kartacze, przez co pociski wybuchały prawie nad ziemią, sypiąc swą zawartość wprost w twarze szturmujących, kule z tak małej odległości raniły i zabijały po kilku ludzi. To też trupy rosyjskie tworzyły formalne wały.

Rosjanie trzymają się tej taktyki, że pierwsza linja po wykonaniu ataku pozostaje na miejscu, zaś dalsze parcie wykonują dalsze linje, przebiegając przez pierwszą. Innej metody trzymają się francuzi. U nich pierwsza linja szturmuje aż do końca ataku, tylko artylerja osłania ją żaluzjowym ogniem na bliską odległość, tak że tyraljerzy wchodzą w dym wybuchłych pocisków własnej artylerji i w nim mają ochronę przed obesrwacją przeciwnika.

U niemców formacja pierwszej linji ataku przedstawia się jako bardzo luźna tyraljerka, gdzie każdy żołnierz wykonuje samodzielnie swe zadanie. Dzięki temu straty przy posuwaniu się naprzód są stosunkowo bardzo małe.

Informacje niemieckie podnoszą, że te części armji rosyjskiej, które podejmowały ataki, biły się bardzo dzielnie. Prasa niemiecka oddaje zwłaszcza wielkie pochwały rosyjskim oficerom, którzy szli wszędzie na czele swych oddziałów. To też straty w korpusie oficerskim są bardzo znaczne, a w niektórych pułkach dochodzą nawet aż do 70 proc.

Wieści z Rosji.

Podejrzana milicja.

Korespondent jednego z dzienników petersburskich donosi z Rygi, że podczas pożaru składów tamtejszego Związku ziemskiego, pod wpływem agitacji podejrzanych osobistości, pobito w nieludzki sposób 4 urzędników wojskowych, członków związku i stronnictwa I. R.

Jakieś ciemne osobistości zachęcały do pogromu żydów. Rzucano pogromowe hasła, które znalazły aprobatę ze strony milicjantów.

Pewien lekarz, usłyszawszy to pobiegł do komisarjatu i zawiadomił o wszystkiem komisarza, który nie wyraził zdziwienia, zachowując się zupełnie obojętnie.

Epizod ten, — kończy wspomniany korespondent — charakteryzuje milicję ryską, która wogóle zachowuje się podejrzanie, grożąc ciągle strajkiem, domaga się bezpłatnych mieszkań, po 200 rb. miesięcznie pensji dla posterunkowych i t. d. Ładni stróże bezpieczeństwa!

Szkoły ukraińskie.

Minister oświaty A. A. Manuiłow przesłał kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego, Wasilence, zawiadomienie, że uznaje on język małorosyjski, — „jako jedną z gałęzi ogólno - rosyjskiego języka", przeto skłonnym jest „zadośćuczynić kulturalnym potrzebom narodu małorosyjskiego" drogą otworzenia 2 gimnazjów z językiem wykładowym małorosyjskim. Jedno z nich może być otwarte w Kijowie, drugie w innym punkcie, zależnie od decyzji kuratora.

W końcu Manuiłow donosi, że ministerjum poczyniło kroki, celem utworzenia z początkiem roku szkolnego czterech katedr ukraińskich na uniwersytecie kijowskim, przyznał 5,000 rb. zapomogi ukraińskiemu Tow. naukowemu, oraz asygnowało 20,000 rb. na wydanie ukraińskich podręczników szkolnych.

Nie chcą sądu!

Na nadzwyczajnem posiedzeniu gminnem w Proskurowie w Podolskiej gubernji gminiacy odmówili głosowania na sędziów, twierdząc, iż taką jest wola komitetów włościańskich. Motywy odmowy są kapitalne:

— Sędziów wogóle nie trzeba.

Zdaniem opornych najodpowiedniejszym wymiarem sprawiedliwości jest... samosąd.

Związek ziemian.

W Nieżynie, w czernihowskiej gub., otworzono oddział wszechrosyjskiego związku ziemian. Cel oddziału — obrona prywatnej własności. Ustawa Tow. opracowana na podstawach progressywnych i demokratycznych. Oddział liczy 400 członków.

3

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

W północno-wschodniej części Królestwa Polskiego rosjanie formowali pośpiesznie potężne armje przy pomocy wojsk wycofanych z Polski zachodniej, oraz przybyłych z Rosji. Jednocześnie oddziały kawalerji rosyjskiej atakowały pograniczne punkty węzłowe pruskich i austrjackich dróg żelaznych, celem utrudnienia mobilizacji armji niemieckiej i austrjacko-węgierskiej.

5. Ofensywa rosyjska na Prusy Wschodnie.

Chcąc utrzymać linję Wisły, jako podstawę operacyjną, rosjanie musieli zdecydować się na rozpoczęcie działań zaczepnych przeciwko Prusom Wschodnim i Galicji, gdyż tylko przez zajęcie Prus Wschodnich do rzeki Alle, a Galicji do Sanu, mogli wyrównać sobie wówczas linję swego frontu, oraz zabezpieczyć działania na skrzydłach. W drugiej połowie sierpnia rozpoczęły operacje przeciwko Prusom Wschodnim armje: I-sza generała Rennenkampfa, II-ga generała Samsonowa i III-a generała Żylińskiego, ówczesnego generał-gubernatora warszawskiego. I-sza armja posuwała się od północy, II-ga od wschodu, a III-cia rozpoczęła ruch oskrzydlający od strony Narwi.

Na zachodnim terenie Królestwa operacje prowadziły luźne dywizje i oddziały kawalerji rosyjskiej, a na terenie wschodnim od Wisły do Bessarabji rozpoczęły operacje zaczepne przeciwko Galicji armje: IV-ta generała Plehwego, od północy, V-ta generała Iwanowa, VI-ta generała Ruzskiego, VII-ma generała Brusiłowa i VIII-a generała Ławrentjewa od wschodu. Naczelne dowództwo nad wszystkiemi siłami zbrojnemi spoczywało w rękach W. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Przewaga liczebna rosjan zmusiła niemców do odwrotu tak, że wojska rosyjskie zajęły Tylżę, Wystruć, Olsztynek i przekroczyły linję jezior Mazurskich. Generał Samsonow posunął się za szybko naprzód, tak, iż nie nadążyły za nim treny, wiozące amunicję. Według wersji, wydał on podobno rozkaz „naprzód", będąc w stanie nietrzeźwym. Więcej jest jednak prawdopodobnem to, iż klęska jego nastąpiła wskutek opieszałości w działaniach wojennych generała Rennenkampfa, ociągającego się z pomocą. Armja generała Samsonowa okrążona została nad jeziorami mazurskiemi przez wojska niemieckie, kierowane przez generała Hindenburga i zniszczoną została doszczętnie. Generał Samsonow odebrał sobie życie. Dnia 29 sierpnia 1914 r. generał Hindenburg zadał klęskę III-ciej armji rosyjskiej generała Żylińskiego, poczem zwrócił się przeciwko armji generała Rennenkampfa, która zbliżyła się już na odległość 40 klm. do Królewca. Dnia 10 września generał Hindenburg pobił lewe skrzydło Rennenkampfa, odparł korpus rosyjski, śpieszący na pomoc, a zadawszy 12 września klęskę całej armji, zajął całą gubernję suwalską, stłumił kontrofensywę rosyjską i w końcu września rozpoczął ostrzeliwanie fortecy Ossowiec. Tak skończyła się pierwsza ofensywa rosyjska na Prusy Wschodnie.

6. Boje legjonów.

Podczas gdy w Prusach wschodnich rozgrywały się pierwsze poważne boje, na zachodnim terenie toczyły się tylko drobne utarczki pomiędzy przednimi oddziałami państw centralnych, a tylnemi strażami rosyjskiemi. Oddziały niemieckie składające korpus generała Woyrscha posuwały się zwolna naprzód, zajmując stanowisko obronne.

Dnia 6 sierpnia Austro - Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, a już dnia 2 sierpnia oddział strzelców polskich złożony z 6 ludzi pod wodzą W. Prażmowskiego, (Beliny) przekroczył z rozkazu Piłsudskiego granicę i dotarł do Jędrzejowa, gdzie przeszkodził w mobilizacji rosyjskiej. Dnia 4 sierpnia nastąpiło w Krakowie zbratanie odziałów „strzelca" z oddziałami „Drużyn", poczem stworzoną została pierwsza kadrowa kompanja wojska polskiego. Dnia 6 sierpnia, po wypowiedzeniu wojny przekroczył granicę Królestwa pierwszy oddział strzelców polskich pod wodzą T. Kasprzyckiego (Zbigniewa). Oddział ten, składający się z 1 kompanji kadrowej i oddziału konnego, minąwszy Michałowice, pomaszerował na Miechów, staczając pierwszą potyczkę z oddziałem rosyjskim pod Słomnikami. Dnia 7 sierpnia strzelcy zajęli Miechów, dnia następnego Jędrzejów, a w dniu 12 sierpnia oddział strzelców polskich zajmuje Kielce. Po stoczeniu tego samego dnia potyczki z kawalerją rosyjską pod Szydłówkiem i Zagórzem, oraz z rosyjskim samochodem opancerzonym na ulicach Kielc, a następnie dnia 13-go sierpnia formalnej bitwy pomiędzy Czarnkowem, a stacją kolejową w Kielcach, strzelcy rozpoczęli odwrót ku Chęcinom i Jędrzejowu. Za strzelcami posuwało się zwolna lewe skrzydło armji austrjacko - węgierskiej pod dowództwem genarała Dankla.

W dniu 14 sierpnia wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał w Warszawie odezwę do polaków, wzywającą ich do obrony Ojczyzny przed wrogiem i zapowiadającą zmianę polityki rosyjskiej względem Polski. Odezwa ta wywołała zapał wśród bardzo nielicznej części społeczeństwa, która, posłuchawszy wezwania wielkoksiążęcego, uformowała legjon polski, którego inicjatorem był obywatel W. Gorczyński.

W dniu ogłoszenia odezwy książęcej strzelcy stoczyli bitwę na linji Brzeźno — Brzegi — Mosty nad Wisłą, a przybyły do Jędrzejowa oddział Ryszarda odparł atak kozaków, przed którym w ciągu dwóch dni i 2 nocy bronił Jędrzejowa przy pomocy szczupłych sił W. Sikorski.

Dnia 15 sierpnia nastąpił podział sił strzeleckich na pięć bataljonów: I-szy pod komendą Januszajtysa, (Żegoty), II-gi — Neugebauera (Norwida), III-ci — Rydza (Śmigłego), IV — Furgalskiego (Wyrwy) i V-ty — Tokarzewskiego (Karasiewicza). Utworzono również tabor bataljonowy (I rzędu) i kolumnowy (II-go rzędu).

Dnia 18 sierpnia strzelcy rozpoczynają marsz przez Piekoszów i Tumlin na Kielce i zajmują ostatecznie to miasto. W dniu 22 sierpnia komendant Piłsudski ogłasza rozkazem do żołnierzy, iż wcielił swe oddziały do utworzonych Legjonów polskich, walczących obok armji austrjacko-węgierskiej. Komendantem nowoutworzonych Legjonów mianowany został z ramienia c. i k. armji generał Rajmund Baczyński. Od tej chwili strzelcy, zorganizowani przez Piłsudskiego, zamienili się faktycznie w kadry, z których miała powstać w przyszłości armja polska.

(D. c. n.).

Rządy endecji we Lwowie
podczas inwazji rosyjskiej.

(Rewelacje „Dziennika Petrogradzkiego").

Pamiętamy wszyscy radość, z jaką przyjęła w r. 1914 endecja wiadomość o „oswobożdjenji iskoni ruskawo goroda Lembierga". „Gazeta Warszawska" i „Dwugroszówka" przesadzały się w paroksyzmach entuzjazmu a wtórował im z niemniejszym zapałem bratni organ, lwowskie „Słowo Polskie". Szanowne to pismo nie dochodziło jednak wówczas do Warszawy i szersza publiczność wiedziała o niem o tyle tylko, o ile ukazywały się zeń przedruki we wspomnianych organach warszawskich. Po 22-im czerwca 1915 r. wszelkie wieści o niem ucichły, gdyż redaktorowie ewakuowali się przezornie z uciekającą armją rosyjską, a samo pismo przestało wychodzić.

Teraz dopiero, gdy spadły okowy cenzury carskiej, można było zdemaskować działaczów endecji lwowskiej. Uczynił to „Dziennik Petrogradzki", ogłaszając szereg sensacyjnych rewelacyj, które podajemy poniżej za „Neues Wiener Journal" z dnia 5 sierpnia r. b. (Nr. 8536).

Wychodzący w Petersburgu „Dziennik Petrogradzki" — czytamy we wspomnianem piśmie — ogłasza ciekawe rewelacje o pewnych wypadkach, jakie się wydarzyły we Lwowie podczas panowania rosyjskiego, a które dotychczas szerszej publiczności znane nie były. Rewelacje te pochodzą od kustosza archiwum miejskiego i Muzeum Narodowego we Lwowie, d-ra Aleksandra Czołowskiego, którego cofający się rosjanie zabrali z sobą, jako zakładnika i poddali wszystkim cierpieniom zesłańca. Dopiero po wybuchu rewolucji, otrzymał on pewną swobodę ruchów. Ostatnio wygłosił on w Petersburgu odczyt na temat swych własnych obserwacyj, jakie porobił podczas inwazji rosyjskiej.

Szczególnie ciekawe są jego uwagi, dotyczące zachowania się tak zwanych polskich demokratów narodowych. Najdotkliwsze ciosy moralne spadły na polaków lwowskich, podczas panowania rosyjskiego, ze strony własnych rodaków. Byi to ludzie, grupujący się około profesora Stanisława Grabskiego i redakcji „Słowa Polskiego", które to pismo, zaraz w pierwszych dniach inwazji stawiane było innym dziennikom za wzór do naśladowania. Ci sami ludzie, co podpisali w sierpniu 1914-go roku odezwę Naczelnego Komitetu Narodowego i przyłączyli się do akcji legjonowej, co w „Słowie Polskiem" wzywali do walki z caratem, zaczęli, z chwilą wkroczenia rosjan, potępiać całą tę działalność. „Słowo Polskie" publikowało codziennie odpowiednie artykuły, które wywoływały we Lwowie wstręt i oburzenie, nawet wśród rozsądniejszych narodowych demokratów.

„Gazeta Wieczorna", która chciała podtrzymać honor prasy polskiej, zyskała tyle, że jej współpracowników zesłano na Syberję. Ze zdziwieniem przeczytał prelegent w kwietniu 1917-go roku w moskiewskiej „Gazecie Polskiej" artykuł profesora Grabskiego, w którym tenże oświadcza, że jego przyjaciele polityczni postanowili już w roku 1912 iść ręka w rękę z Rosją, w razie wybuchu wojny.

Dr. Czołowski stwierdził, że ujęcie i wybór zakładników we Lwowie nastąpiły przy współudziale narodowych demokratów, z profesorem Grabskim na czele. Już w Kijowie nie wiedzieli rosjanie, co im właściwie czynić wypada z zakładnikami, ale trzymali ich po to, ażeby drogą wymiany zapewnić Grabskiemu i jego przyjaciołom politycznym, którzy z własnej woli powędrowali do Kijowa, bezkarny powrót do Lwowa po wojnie.

Wreszcie dr. Czołowski przypomniał, że na kilka dni przed ucieczką rosjan „Słowo Polskie" ogłosiło odezwę, wzywającą wszystkich, którzy podlegać mogą służbie wojskowej, by opuścili w ciągu trzech dni miasto. Powołano się przytem na rozkaz gubernatora, który — jak to stwierdzono później — nigdy nie był wydany.

Odezwa ta wywołała śród młodzieży lwowskiej panikę, gdyż nie miała ona możności sprawdzenia sprawy u źródła, a skutek był ten, że dotychczas jeszcze włóczą się po Rosji setki młodzieńców lwowskich, którzy posłuchali wezwania „Słowa Polskiego".

Wreszcie prelegent poinformował swych słuchaczy, że Grabski był wraz z osławionym Dudykiewiczem stałym klijentem przedpokojów generał-gubernatora, hr. Bobrinskija.

Wszystkie fakty, podane przez d-ra Czołowskiego, potwierdził obecny w sali odczytowej inny zakładnik dr. Rafał Buber.

Konkurs na broszurę o cegielni wiejskiej.

Komisja budowlana centr. Tow. rolniczego ogłasza konkurs dla techników polskich na napisanie broszury o cegielni wiejskiej z jednoczesnem opracowaniem najodpowiedniejszego typu cegielni z produkcją ręczną około ½ miljona cegły z uwzględnieniem możności wypalania dachówki.

Część literacka wynosić ma 2—3 arkuszy druku i zawierać winna wstęp o wartości budowlanej cegły i dachówki, oraz krótki opis techniki wyrobu wspomnianych materjałów.

Plany cegielni winny być opracowane w skali 1:25, oraz uzupełnione szematami kalkulacyjnemi (bez cen) niezbędnych budowli i urządzeń, oraz samej produkcji materjałów wypalanych.

Prace należy składać do dn. 30 listopada r. b. w biurze Komisji budowlanej C. T. R. Warszawa, ul. Kopernika 30, II-ie piętro.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej dn. 15 stycznia 1918 roku.

Za względnie najlepsze prace przyznane będą nagrody: I — mk. 700, II — mk. 300. Sąd konkursowy składają pp.: Józef Choromański, przewodniczący Kom. budowlanej, Józef Grabowski, inżynier, Alfred Jankowski, członek prezydjum C. T. R., Edmund Langner, inżynier, Andrzej Maj, delegat Wydz. kół. rolniczych, Bogumił Rogaczewski, architekt, kierownik Kom. budowlanej C. T. R., Ludwik Sznajder, inżynier, Czesław Skotnicki, inżynier, Jan Sadlak, zastępca delegata Wydz. kół. rolniczych, Włodzimierz Zaleski, inżynier.

Szczegółowy program konkursu otrzymać można w biurze Komisji budowlanej C. T. R., od godz. 9 rano do 3 po południu.

Od Redakcji.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk dłuższej noweli Władysława Orkana p. t. „NAPOLEON".

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 sierpnia 1564 r. Król Zygmunt August na sejmie w Parczewie przyjął księgę uchwał Soboru Trydenckiego.

1648 r. Czerń hajdamacka opanował Bar.

1831 r. Korpus moskiewski gen. Rüdigera przeszedł Wisłę pod Józefowem, wkraczając do województwa sandomierskiego.

Imieniny. Dziś Kajetana.

Jutro Emiljana b. m.

Zebrania. Dziś o godz. 7-ej wieczorem ogólne zebranie członków kursów kształcących grafików, Chmielna 90.

Podp. Henryk Minkiewicz w Warszawie.

Dziś o godz. 12 m. 20 w południe przybył do Warszawy podp. Minkiewicz, który, jak już donosiliśmy, zbiegł z niewoli rosyjskiej.

Podp. Minkiewicz przebywał w Mikołajewie nad Wołgą, przyczem od pierwszej chwili szykował się do ucieczki, nie pokazując się niemal wcale na ulicy, oraz zmieniając stale zarost przez golenie, bądź zapuszczanie brody.

Jednocześnie z podp. M. zbiegł z niewoli chor. Gazda, który wcześniej przybył już do Warszawy. Kilku innych zbiegów władze rosyjskie ujęły.

Część podróży przebył podp. M. w przebraniu robotnika, poczem uchodził za działacza rewolucyjnego, udającego się na zjazd do Finlandji, skąd udało mu się przedrzeć do Sztokholmu, a stamtąd do kraju i dziś wreszcie przybył do Warszawy, celem zameldowania się w dowództwie Legjonów.

Gdy pociąg wjeżdżał na stację orkiestra 3-go p. p. L. pol. odegrała piosenkę legjonową. U drzwi wagonu powitali podp. Minkiewicza bryg. Haller, bryg. Januszajtis, pułk. Zieliński, Berbecki, kap. Dzwonkowski, kap. Stefan, major Niemiecki, oraz liczne delegacje pułków legjonowych.

Przyczem wręczono podp. M. bukiet z ponsowo - białych kwiatów.

Przy dźwiękach marsza i gromkich okrzykach wyniesiono podp. M. na ulicę i umieszczono w samochodzie. Podp. wraz z pułk. Zielińskim udał się prosto z dworca do Rady Stanu. Za nim podążyły dwa następne automobile z brygadjerami i innymi.

Przed dworcem, do którego dostęp zamknięto kordonem wojska, mimo deszczu, zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, które witały gościa okrzykami.

Podpułkownik trzyma się dobrze, niewola i też trudy podróży nie zdołały osłabić energji ani też pogodnego usposobienia tego dzielnego oficera.

„Na bosaka".

Szewcy złem okiem patrzą się na bosą modę. Poczytują ją za bluźnierstwo i jeden z najbardziej śmiertelnych grzechów. Jako sposób reagowania na to bezeceństwo postanowili w dalszym ciągu gazet nie czytać i nie używać ich do pakowania towaru.

Ma to być jedynie odwet za grzeszny zamach na kieszenie szewckie, w rozpowszechnienie bowiem tej mody szewcy ani trochę nie wierzą.

— Trzeba wiedzieć — mówił nam jeden szewc — co to jest warszawianka i co jest noga warszawianki. Może sobie jeden i drugi poeta układać wiersze na cześć tak zwanej nóżki, jakby mu jednak przyszło do tej nóżki dobierać kopyto, toby rytm stracił i rymy pogubił.

Prawda, że tam jedna i druga noga znajdzie się ładna, tak, że odrazu się kopyto dobierze, ale reszta — pożal się Boże. Nie noga to, ale ironja nogi...

Dlatego też nie wierzę (mówi szewc), by ta zbrodnia się rozpowszechniła. Warszawiance można wiele zarzucić, ale spryt to one mają i wiedzą, że ich nożęta tylko w bucikach jako tako się prezentują. Pozatem w czasie wojny warszawianki stały się bardzo oszczędne. Noszą buciki tylko na ulicy, przyczem starają się chodzić bardzo mało, bo to pobudza apetyt. Ani szewc, ani sklepikarz na nich się nie dorobi.

Gorzej by było, gdyby mężczyźni zarzucili buty. Na nich się całe zdzieranie butów opiera. Ci cały dzień biegają. Jeden goni dłużnika, inny ucieka przed wierzycielem. Jeden lata za posadą, inny za dziewczyną. A daj Boże, tramwaje długo jeszcze nie pójdą, to trzeba będzie podnieść cenę o jakieś 50 mar.

Zresztą, jak będzie, tak będzie — zakonkludował szewc melancholijnie — to jedno wiem napewno, że ostatnie dwie pary butów z mojego sklepu będę darł ja i moja żona.

Inni wówczas i bez mody boso będą chodzili.

Banzaj.

Kronika warszawska.

Polewanie balkonów i doniczek.

Naczelnik milicji miejskiej wydał rozporządzenie, aby podwładne mu organy przestrzegały porządku przy polewaniu doniczek, oraz kwiatów w korytkach na balkonach. W razie skarg publiczności na nieostrożne obchodzenie się z wodą, mają być sporządzane protokóły. W tymże rozkazie naczelnik milicji zaleca dokładne przytwierdzanie doniczek i korytek, dla uchronienia przechodniów przed ewentualnym oberwaniem się roślin.

Z Tow. kred. ziemskiego.

Władze Towarzystwa poczyniły starania u władz okupacyjnych niemieckich i austrjackich, aby w r. 1918 odbyły się wybory do władz Towarzystwa we wszystkich dziesięciu okręgach. W r. 1916 wybory te się nie odbyły, mandaty radców, które wówczas upływały, przedłużono o dwa lata.

Ogólne posiedzenie komitetu Tow. wyznaczono na dzień 20 b. m.

Nabożeństwo dziękczynne.

W kołach mieszkańców Warszawy, pochodzących z Galicji zajęto się urządzeniem nabożeństwa dziękczynnego z powodu wyparcia wojsk rosyjskich z Galicji wschodniej.

Wyzysk.

Brak tramwajów wyzyskali przedsiębiorcy przewozowi, którzy za przejazd w ciasnych i brudnym omnibusie żądają po 1 mk. 50 fen., za minimalny kurs. Cenę tę np. żądano w poniedziałek za przejazd od stacji kolejki Wawerskiej do pl. Teatralnego, czyli za niecały kilometr drogi. Publiczność która przybyła z letnisk rannym pociągiem i śpieszyła do zajęć, zmuszoną była opłacać ten haracz. Czyżby odpowiednie organy nie mogły wydać taksy dla przygodnych omnibusów, i w ten sposób uchronić publiczność przed wyzyskiem?

Rozszerzenie ul. Rakowieckiej.

W sprawie rozszerzenia ul. Rakowieckiej w Mokotowie, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Były magistrat m. Warszawy w swoim czasie wystąpował do b. władz wojskowych rosyjskich o rozszerzenie ul. Rakowieckiej od Nowo - Aleksandryjskiej (Puławskiej) do Kazimierzowskiej, na szerokości 10 sążni, władze jednak ówczesne nie zgodziły się na to. Obok parkanu, przylegającego do budynków rządowych a postawionego na szerokości 5 sążni od ulicy, posadzono linję drzew, obecnie już dobrze rozwiniętych.

Dziś warunki co do potrzeby rozszerzenia ul. Rakowieckiej pozostały te same, zmieniły się jednak warunki co do odnośnych władz decydujących w tych sprawach.

Zdaje się, że władze okupacyjne, biorąc pod uwagę, iż na projektowanym pod rozszerzenie ulicy pasie gruntu nie ma budynków murowanych, nie będą stawiały przeszkód, i żądany pas pod ulicę odstąpią. Koszty przestawienia parkanów i przeniesienia linji drzew będzie musiało ponieść miasto.

O wózki na chodnikach.

Za pchanie wózków po chodnikach ulicznych milicja miejska nakładała ostatnio kary w wysokości 1 do 5 marek, z zamianą w razie niemożności zapłaty na areszt parudniowy.

O skwer na Tamce.

Urządzenie skweru po obu stronach Tamki rozpoczęte będzie przez sekcję ogrodniczą, gdy tylko nastąpi zamknięcie rachunków z przedsiębiorcami za skwery przez nich urządzone.

Tania odzież i bielizna.

W b. koszarach przy ul. Marszałkowskiej nr. 26, znajduje się składnica sekcji pracy rękodzielniczej przy magistracie m. stoł. Warszawy. Składnica ta, zaopatrzona obficie w odzież i bieliznę oddać może niemałe usługi uboższej ludności naszego miasta, gdyż ceny sprzedażne niższe są o 25 do 50% niż w sklepach prywatnych.

Nie będzie więcej kurzu!

Naczelnik budownictwa miejskiego wydał okólnik, zabraniający zasypywania piaskiem świeżo ułożonych bruków. Wobec tego atmosfera uliczna miasta naszego, niewątpliwie zyska na czystości, gdyż dotychczas najmniejszy nawet wiaterek podnosił tumany kurzu.

Naprawa bruków.

Korzystając z przymusowej przerwy w ruchu tramwajowym, magistrat przystąpił do zmiany bruków pomiędzy torami tramwajowemi. Prowadząc roboty w ten sposób, zaoszczędza się późniejszych robót nocnych.

Per „pan".

Stow. chrześcijańskie oficjalistów handlowych i przemysłowych rozesłało biurom komunikat, zawierający opinję Rady polskich stow. pracowniczych co do sposobu traktowania woźnych, szwajcarów, inkasentów i t. p. — nie przez „ty" lub „wy", lecz przez „pan".

Rada wychodzi z założenia, że wszyscy pracownicy jednakowo wynajmują swą pracę i zobowiązują się wyłącznie do wypełniania zleceń służbowych, ponieważ zaś godność osobnika nie może być przedmiotem najmu, przeto każdy pracownik pod względem osobistym pozostaje równym pracobiorcy czy szefowi i jako taki, powinien wymagać odpowiedniego zwracania się i traktowania.

Ogrodzenie ścieżek.

Ścieżki prowadzące z Nowego Zjazdu ku ulicy Dobrej zostały ogrodzone barjerami i drutami, co wyjdzie na korzyść ludności sąsiedniej, która dotychczas zmuszona do korzystania ze skróconej drogi niejednokrotnie narażoną bywała na upadki, nieraz z dość smutnymi skutkami.

Uporządkowanie ulic.

Policja obyczajowa zajęła się energicznie wdrożeniem porządku na ul. Siennej, Zielnej i Wielkiej, gdzie gromadziły się prostytutki, zachowując się nader nieprzyzwoicie.

Z 3 piętra. Skutkiem własnej nieuwagi wypadła z okna 3-go piętra 11-letnia Pesa Korstablerówna (Gęsia 33), która uległa bolesnemu potłuczeniu całego ciała. Po nałożeniu opatrunków przez lekarza Pogotowia pozostawiono ją na miejscu. Stan poszwankowanej ciężki.

Teatr i widowiska.

Teatr Rozmaitości.

Trzyaktowa sztuka St. Kozłowskiego „Serwis galowy" w interpretacji pp. Pichorówny, Sulimy, Antoniny Junoszy, Kaliny, oraz pp. Knake - Zawadzkiego, Staszkowskiego, Leszczyńskiego, Węgrzyna, Janusza Owerłły i Skarzyńskiego, grana będzie do końca bieżącego tygodnia.

Tournee teatru Polskiego.

Grono artystów teatru Polskiego pod kierunkiem znanej artystki p. Marji Przybyłko - Potockiej, jak już donosiliśmy, w dniach najbliższych udaje się na artystyczną wycieczkę po większych miastach Królestwa Polskiego.

Pierwszem miastem będzie Włocławek, gdzie artyści 8 i 9 b. m. dadzą dwa przedstawienia, 11 i 12 grać będą w Kutnie, 10 zaś i 13 b. m. w Ciechocinku. Repertuar wypełnią komedje: „Zabusia", „Szczęście Frania" i „Kolacyjka".

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka St. Kozłowskiego „Serwis galowy" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro krotochwila Pinero „Niebieska grota" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś ostatni raz „Baron Kimmel", jutro „Księżna Czardaszka" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro krotochwila Gavaulta „Czekoladka" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś i jutro przedstawienia niema.

Nekrologja.

Z Hollerów Berta Dragun, wdowa, lat 58, zmarła 4 b. m. Eksportacja zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej we wtorek 7 b. m., o godz. 5 po poł. na cmentarz ewangelicki.

Konstancja z Szczepańskich Konarzewska, wdowa, lat 63, zmarła 4 b. m. Eksportacja zwłok na Powązki we wtorek, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, o godz. 5 po południu.

Marja z Gockokowskich Pląskowska, wdowa, l. 76, zmarła 4 b. m. Nabożeństwo żałobne we wtorek, o godz. 10 rano, w kościele W.W. Świętych.

Antoni Adamski, lat 27, poległ 10 ub. m. na polu walki.

Łukasz Jan Borkowski, inżynier, założyciel i długoletni kierownik firmy Tow. Ł. J. Borkowski zmarł 31 ub. m. w Chlewskiej Woli, przeżywszy lat 76.

Fortunat Magierowski, lat 79, zmarł 3 b. m. Wyprowadzenie zwłok dziś ze szpitala Dz. Jezus na Bródno o g. 2 i pół pop.

Z Woźnickich Franciszka Lechowska, wdowa, lat 84, zmarła 4 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9-ej rano w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Wojciech Bogumił Dobrzelewski, b. st. kontroler wydziału finansów kolei W.-W., b. wychowanie Szkoły Głównej, lat 71, zmarł 4 b. m. Pogrzeb dziś o g. 4 pop. w Grodzisku pod Warszawą.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Komisja pracy.

W czwartek, 9-go sierpnia, odbędzie się posiedzenie komisji pracy przy Radzie Miejskiej.

Z wydziału szkolnego.

Dziś o godz. 5-ej pp. odbędzie się w lokalu wydziału szkolnego, Południowa 4, posiedzenie komisji do spraw pomieszczeń szkolnych.

Z komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa.

Wczoraj, w domu Siemensa przy ulicy Piotrkowskiej 96, odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, zdawał sprawę ze stanu finansów p. Juszkiewicz. Stan kasy przedstawia się jak następuje: w przychodzie do dnia dzisiejszego jest: marek 38,069, rb. 1,871 i kor. 57, w rozchodzie zaś — 15,654 mrk. i 6,403 ruble.

Następnie z obrotów finansowych miejscowego komitetu w Rzgowie zdał sprawę p. Gallas. Z ofiar wpłynęło 2,318 marek, zaś wydatkowano 240 marek.

Sprawę aprowizacji i przyodziania biednych pogorzelców, referował ks. kan. Skowronek, który udzielił zebranym wiadomości, ile czego z zapasów wydano i ile wpłynęło w naturze zapasów spożywczych i oraz przyodziewku.

W kwestji dostarczania budulcu, inż. Gerlicz zawiadomił, iż wskutek poczynionych starań u władz, sprawa wydawania budulcu załatwiona została o tyle pomyślnie, iż drzewo już rozpoczęto pogorzelcom wydawać. Sprawa jednak budowy baraków została narazie zaniechaną z powodu wielkich kosztów, jakie budowa pociągnęłaby za sobą. Jest jednak zupełna nadzieja, iż przed zimą staną już pod dachem budowle w dostatecznej ilości, w których bezdomni będą mogli pomieścić się. Odbudowa poczyna postępować niezwykle raźnie.

Do Rzgowa zastosowane będą obowiązujące w miastach kraju naszego przepisy budowlane.

Miejska fabryka płyt betonowych.

Założona przez wydział budowlany, miejska fabryka płyt betonowych, mieszcząca się przy zbiegu ulic Towarowej i Pasażu Szulca, wyrabia płyty jedynie na użytek miejski. W krótkim czasie fabryka ta ma być rozszerzona, by, w razie potrzeby, módz wyrabiać również i rury betonowe do kanalizacji i t. p.

Umieszczanie chorych w szpitalach.

Magistrat postanowił rozszerzyć kompetencje lekarzy w sprawie kwalifikowania chorych do natychmiastowego umieszczania w szpitalach w wypadkach, nie pozwalających na zwłokę. Chorzy tacy, o ile nie posiadają świadectw ubóstwa, mają być umieszczani w szpitalach po podpisaniu zobowiązania, że koszty leczenia w przyszłości pokryją.

Żądania kominiarzy.

Pracownicy kominiarscy zwrócili się do zarządu łódzkiej straży ogniowej z następującemi żądaniami: 1) wyznaczenia pensji w następującej normie: a) dla praktykantów kominiarskich 22 mk. 50 fen. tygodniowo, b) dla jeszcze nie wyzwolonych kominiarzy i czeladników kominiarskich—37 mk. 50 fen. tygodniowo, c) dla oddziałowych po 45 mk. tygodniowo; 2) wyznaczenia dla każdego oddziału po 4 funty mydła i 3 funty sody tygodniowo; 3) wydawania na rok 2 par butów i 4 par zelówek; 4) regularnego wydawania odzieży letniej i zimowej t. j. jednego ubrania letniego i jednego ubrania zimowego, oraz kożuszków na zimę, podobnie jak w Warszawie; 5) wydawania ubiorów do roboty i płótna na koszule przy robocie; 6) wydawania bezpłatnych kąpieli 2 razy tygodniowo i udoskonalenia organizacji pomocy lekarskiej i aptecznej; 7) wydawania kart żywnościowych według normy, jaką otrzymują strażacy i zaprowadzenia kasy chorych.

Pracownicy kominiarscy zwrócili się również do radnego Gralaka z prośbą o zainterpelowanie w Radzie Miejskiej w sprawie ich trudnego położenia.

Z tanich kuchni robotniczych.

W ubiegłym miesiącu w 14 tanich kuchniach robotniczych przy związkach zawodowych wydano objadów: płatnych—206.136, bezpłatnych—22.249 i szkolnych—19.726. Razem zatem—248.111. W przeciągu miesiąca we wszystkich tych kuchniach nie gotowano 342 dni.

Utrzymanie kuchni kosztowało: koszt produktów, opału i chleba wyniósł 33.600 mk., administracyjnych kosztów było 7536 mk. 50 f. Razem — 41.137 mk. — Za obiady wpłynęło — 14.439 mk. 52 f. Niedobór wyniósł 26.797 mk. 59 f. Na pokrycie niedoboru kuchnie otrzymały od łódzkiej Rady opiekuńczej—4400 mk. i od komitetu tanich kuchni przy magistracie 19.986 mk. 17 f. Do pokrycia niedoboru pozostało jeszcze 2411 mk. 42 f.

Ze Związku murarzy „Łączność“.

Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu Związku zawodowego murarzy „Łącznośc“ mandaty podzielono wśród wybranych w następujący sposób: Na prezesa obrano p. Hieronima Cobla, na zastępcę p. Antoniego Tomaszewskiego, na skarbnika—p. Romana Czekalskiego, a na zastępcę—p. Piotra Ziebertra, na sekretarza—p. Franciszka Zarzyckiego. Na temże posiedzeniu postanowiono utworzyć przy Związku sekcje cieśli, kominiarzy i zdunów. W tym celu obrano specjalną komisję.

W sprawie wsparć pogrzebowych postanowiono wydawać na pogrzeb członka 37 marek 50 fen., a na pogrzeb żony członka 25 marek. Składkę członkowską na cały czas wojny zredukowano o 50 procent. Lokal Związku urządzono przy ul. Grabowej 51, gdzie postanowiono załatwiać wszelkie sprawy Związku w niedziele od godziny 9—11 rano.

Ze Stow. oświat. „Swiatło“.

Ponowne otwarcie biblioteki przy Stowarzyszeniu oświatowem „Światło“, po gruntownem skatalogowaniu książek, nastąpi w dniu 15 sierpnia. Zarząd Stowarzyszenia w dniach najbliższych, oprócz istniejących już przy Stowarzyszeniu 8 tanich herbaciarni, zamierza urządzić jeszcze dwie herbaciarnie. Starania zarządu Stow. w magistracie o uwzględnienie manco w cukrze, zużytym dla biednych do herbaty, zostało uwzględnione, natomiast prośb o dalsze uwzględnianie manca została odrzucona. Starania podjęte u władz o udzielenie dla herbaciarni cukru neutralnego, zostały uwzględnione.

Herbaciarnia.

Przy nowootworzonej robotniczej kuchni współdzielczej przy ul. Pustej Nr. 11 w tygodniu bieżącym otwartą zostanie również tania herbaciarnia. Magistrat uwzględnił starania zarządu kuchni w sprawie dostarczania produktów. Liczba obiadów wydawanych w kuchni, wynosząca w dniu otwarcia zaledwie 50, obecnie wynosi już z górą 200 dziennie. Obiad w kuchni otrzymać można po uprzedniem wykupieniu biletu.

Podatek gruntowy.

Projektowana przez subkomisję zmiana rozkładu podatku gruntowego została przez magistrat zatwierdzona. Rozkład podatku gruntowego na rok 1917 odbędzie się podług nowego zestawienia. Do roku podatkowego 1916 zastosowana będzie, na zasadzie nowego postanowienia, ulga, polegająca na tem, że 15 proc. sumy przewyższającej stopę podatkową zostanie odliczoną i suma ta będzie zaliczona na podatek gruntowy za rok 1917. Osoby, obowiązane do płacenia podatku, które za rok 1917 mają do płacenia niższą sumę, niż ta, która została im zatrzymana, powinny się zgłosić do biura podatkowego magistratu po odbiór różnicy. Zarządzenie to jednak w niczem nie uchyla obowiązku opłaty podatku za r. 1916.

Handel papierosami monopolowymi.

W № 40 „Dziennika urzędowego“ ces.-niem. prezydent policji ogłasza, że termin dla pozwoleń na handel papierosami z monopolu, wydanych na zasadzie par. 8 rozporządzenia o papierosach i par. 10 rozporządzenia co do wywozu, upływa w dniu 31 sierpnia r. b. Osoby, które, po upływie tego terminu, chcą nadal handlować papierosami albo które chcą handel taki na nowo rozpocząć, muszą uzyskać zezwolenie od ces.-niem. prezydjum policji. Opłata za takie zezwolenie, ważne na rok jeden t. j., na czas od 1 września 1917 roku do 31 sierpnia 1918 roku, wynosi 20 mk. Podania o zezwolenie na handel papierosami w obrębie obwodu administracyjnego — miasto Łódź, powiaty łódzki, brzeziński i łaski muszą być zawczasu skierowane do prezydjum policji w Łodzi. Kto prowadzi handel papierosami, nie mając na to zezwolenia, podlega karze.

Odznaczenia.

Podczas ćwiczeń konkursowych łódzkiej straży ogniowej otrzymali nagrody: I-szą Emil Kreczi z 3-go oddziału, II-gą—Edmund Nippe z 4-go oddziału i III-cią—Bolesław Leśniewski z 9-go oddz. oraz Otto Job z 3-go oddziału. Dyplomy za ćwiczenia sekcyjne otrzymali: I-szy—czwarty oddział i II-gi—trzeci oddział straży ogniowej.

435 par spodni Figlarza.

W nocy z soby na niedzielę z mieszkania Jakóba Rapaporta przy ulicy Pańskiej Nr. 17 skradzionych zostało 640 par spodni. Podjęte przez policję dochodzenie wykryło, iż łup przechowywany jest w domu N. 15 przy tejże ulicy w mieszkaniu znanego pasera Wigdora Szmula Figlarza. Istotnie też znaleziono tam 435 par spodni, pochodzących z kradzieży.

Wigdor Szmul Figlarz, który został osadzony pod kluczem, jest rodzonym bratem Załmana Figlarza, również pasera, umieszczonego obecnie na jednej z list członków ochrany rosyjskiej.

Wypadki przy pracy.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu przy ulicy Nowomiejskiej 18, pod zas pracy spadł z drabiny i uległ złamaniu prawej nogi 24-letni mularz Chil Żelechowski. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz pogotowia ratunkowego, poczem odwiózł go do lecznicy przy ulicy Podleśnej 15.

Wczoraj o godzinie 1 po południu w fabryce waty przy ulicy Północnej 25, wskutek nieostrożności, 23-letni robotnik Icek Knopf, zamieszkały przy ul. Wolborskiej 24, uległ poszarpaniu ręki. Rany poszwankowanemu obandażował lekarz pogotowia ratunkowego, poczem w stanie ciężkim odwiózł go do lecznicy przy ulicy Podleśnej 15.

Odpust w Łagiewnikach.

Wczoraj z okazji uroczystości Przemienienia Pańskiego, odbył się w Łagiewnikach, pod Zgierzem, doroczny odpust w historycznym klasztorze, słynnym z grobu błogosławionego cudotwórcy Antoniego Chylińskiego.

Już od wczesnego ranka, korzystając z przepięknej słonecznej pogody, do Łagiewnik piechotą i kolejką zgierską — podążały liczne gromadki pobożnych.

O godz. 11 z klasztornego kościoła wyszła uroczysta procesja do oddalonego o kilometr drewnianego kościółka pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, znajdującego się na cmentarzu grzebalnym.

Tutaj uroczystą sumę odprawił ks. Tomaszczyk ze Zgierza, zaś podniosłe kazanie wygłosił z ambony ksiądz Karwowski ze Strykowa.

Po nabożeństwie procesja w uroczystym pochodzie powróciła do klasztoru, gdzie ksiądz Olesiński z Łodzi odprawił Nieszpory.

W czasie nabożeństw śpiewał chór włościański i przygrywała orkiestra chłopska z Dobrej.

Niestety w końcu ceremonji rozszalała nad Łagiewnikami gwałtowna burza z piorunami i ulewą, która popsuła całą uroczystość. Procesja zaledwie zdążyła do klasztoru schronić się przed deszczem.

* *

W kościele poklasztornym w Łagiewnikach spoczywają święte szczątki błogosławionego zakonnika, ojca Antoniego Chylińskiego, cudotwórcy, którego proces beatyfikacyjny, rozpoczęty w wieku XVII za czasów papieża Klemensa XIII dotychczas ukończony nie został.

Dzieje klasztoru, życiorys i cuda błogosławionego Antoniego z Łagiewnik szczegółowo opisał ks. G. Grabowski w oddzielnej broszurce, z której dochód jest przeznaczony na restauracje kościoła i klasztoru.

Na miejscu dzisiejszego klasztoru, na wzgórzu, ongi górą „wyglądnicą“ zwanem, dawny właściciel Łagiewnik, Samuel Żelurski pobudował początkowo drewnianą kaplicę, w czasie odnawiania której — wedle podania — poczęły się dziać cuda, stwierdzone następnie protokólarnie prz…

Zawód panny Róży.

NOWELLA.

(Dokończenie).

A jednak nie mogła pomimo najszczerszej chęci. Wstyd jej było przed matką, przed sobą samą. Pobladła, pomizerniała, narzekając gorzko, iż widocznie jest „społecznym nieużytkiem“, nie przydatnym do niczego.

Pewnego popołudnia odwiedził nas pan Karol, głośny malarz rodzajowy, a przytem człowiek serdeczny, sympatyczny, zapominający chętnie swej wielkości w poufnem kółeczku.

Sąsiadka nasza, młoda malarka, na cześć znakomitego gościa, wygłaszała szumne tyrady o: perspektywie, światłocieniu, „plein air'ze“ i przeróżnych teoryach współczesnej i klasycznej sztuki.

Róża, skromniutka, jak myszka, przesiedziała cały wieczór milcząco ze spuszczonemi smutnie rękami. Malarz nie zauważył zapewne jej obecności, na niej jednak artystyczna rozprawa widocznie sprawiła pewne wrażenie.

Nazajutrz zapytała mnie, czy pan Karol udziela lekcji malarstwa, gdyż ona musi w końcu obrać zawód, a sztuka barw wydaje się jej najodpowiedniejszą.

Spojrzała na mnie przytem tak błagalnie, że postanowiłam uprosić artystę o spełnienie jej życzenia.

Udałam się sama do pracowni. Jeśli spotka mnie szorstka odmowa, postaram się chociaż o osłodzenie pigułki. Pan Karol otworzył mi drzwi z [illegible] uśmiechem i przeprosiwszy za zbytnią swobodę stroju, znikł na chwilę, ukazując się szybko w zapiętym pod szyję tużurku.

— Jakże się mamy panno Heleno? Cóż porabia moja koleżanka, którą miałem przyjemność widzieć wczoraj u pani?

O Róży ani słowa. Widocznie nie zwrócił na nią najmniejszej uwagi.

— Wolałabym, abyś pan zapytał, jak się mają wszyscy członkowie mojej rodziny, ułatwiłoby to mi wypowiedzenie pewnej prośby.

Spojrzał na mnie wzrokiem jasnym, pogodnym.

— Prawda. Przybyła pani mała siostrzyczka. Przypominam sobie.

— Tak, i w jej właśnie imieniu przychodzę do pana.

— Do mnie?

— Z prośbą o udzielanie jej lekcji.

Zerwał się z siedzenia jak oparzony.

— Nie mam powołania na profesora. Doprawdy nie wiem jak się wziąć do tego, choć jeden z moich przyjaciół, ojciec wysoce uzdolnionej córki, przyrzekł dać mi w opiekę pannę Zofię, lecz matka nie chce mi zaufać panny i żąda, abym utworzył klasę. Moja klasa, moja szkoła... Hm. Hm. Warto popróbować. Z pani przyjaciółeczką to byłby już jaki taki początek, zdolny zaimponować matce panny Zofii. Jakże się nazywa ta moja pierwsza uczenica?

— Róża.

— Ach Róża. Dobrze, dobrze. Niechaj przyjdzie. Dam znać o dniu rozpoczęcia „kursów“.

— Karol musi być zakochanym w pannie Zofji i dla przyjemności udzielania jej nauk, toleruje naszą Różę — rzekłam do naszej młodej malarki za powrotem do domu.

— Zakochany! Być może — odparła sucho z pewnym przekąsem artystka.

Dzięki zatem chęci nauczania panny Zofji, Rózia mogła co dnia uczęszczać do pracowni. Lekcje trwały blisko trzy godziny, a słońce, księżyc i gwiazdy nie zjawiają się regularniej na niebie, aniżeli Rózia w pracowni malarskiej.

Kuzynka Katarzyna była szczęśliwa, że córka nareszcie obrała sobie zawód — o zdolnościach jej nie powątpiewała ani na chwilę. Wszak to było jej własne dziecko!

Dziewczę istotnie zdawało się budzić z przykrego snu do nowego życia. Z piosnką na ustach, szybko, wesoło, zbierała potrzebne manatki, aby pobiedz, a raczej pofrunąć na wykłady, z których powracała ożywiona, z błyszczącemi oczyma i rumieńcem na bladych do niedawna policzkach.

Jaknajwidoczniej, obrany zawód przejmował ją entuzjazmem i gorącym zapałem.

W ten sposób minęły dwa — trzy miesiące.

Pewnego wieczoru pisałam przy biurku, gdy ktoś zapukał nieśmiało do drzwi gabinetu.

— Proszę wejść.

Na progu ukazała się lękliwa postać Róży.

— Pójdź tu bliżej moje dziecię.

— Czy nie przeszkadzam?

— Ależ proszę.

— Bo widzisz mam ci coś bardzo ważnego do doniesienia.

— Mów dziecko.

„Dziecko“ z rumieńcem na twarzy, wyznało mi, że dziś właśnie zamieniło przysięgi wiecznej miłości z panem Karolem i błaga, abym uzyskała pozwolenie matki.

Zdziwienie moje było wielkie. Radość jeszcze większa. Uścisnąwszy śliczną narzeczoną prosiłam, aby udała się z ufnością na spoczynek, sama pobiegłam do sąsiadki malarki i obudziłam ją oznajmieniem radosnej nowiny.

— I czemże się tak cieszysz? — z niechęcią zawołała sąsiadka. — Wygląda to, jak gdybyś należała do rzędu staromodnych niewiast, uważających małżeństwo za jedyną karjerę kobiety. A cóż napiszesz swojej kuzynce? Nie zazdroszczę ci jej repliki.

Odpowiedź pani Katarzyny przeszła oczekiwanie. Widocznie pomimo ambitnych planów, była szczerze rada ze szczęścia jedynaczki. Dla utrzymania jednak pozorów „postępowości“, napisała do córki, że dobrze czyni, poślubiając artystę, zawodowego kolegę, który może w dalszym ciągu wieść ją na wyżyny twórczej „pracy“.

Róża jednak oświadczyła ze stanowczością niewieścią.

— Wiem, że nie mam zdolności do malarstwa i zajmować się niem nie mam zamiaru. Karol uważa, że lepszy ze mnie model aniżeli kolega. Ty będziesz mojem natchnieniem — powiedział — pod twoim urokiem tworzyć będę arcydzieła... Czyż to nie piękne posłannictwo i czy nie mogę się pochwalić przed mamą, że nareszcie obrałam zawód, do którego potrzeba niemało talentu?...

---

duchowieństwo przy pośrednictwie zaprzysiężonych świadków.

Kaplica z czasem zamienioną została na kościółek, który, przechodząc różne koleje, oddany został w końcu w opiekę ojców Franciszkanów, którzy wznieśli obok kościoła klasztor.

Dopiero jednak w początkach zeszłego stulecia gwardjan klasztoru ojciec Trewiani pobudował murowaną świątynię i klasztor, które dotrwały do dzisiejszych czasów.

W czasie pamiętnej bitwy pod Łodzią w 1914 roku, mury klasztoru i kościoła ucierpiały bardzo od pocisków armatnich.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski“.

Na pogorzelców Rzgowa.

E. Henke — mk. 10.

Na najbiedniejszych.

W dziesiątą rocznicę śmierci b. p. Szymona Kona — żona i dzieci — rb. 3.

Na dom starców im. Konstadtów.

Markus Royter, nieprzyjęte przez d-ra Krakowskiego za konsyljum w szpitalu radogoskim przy synu Jakóbie Royterze, mk. 50.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 sierpnia wieczorem:

Na **zachodzie** nie prowadzono żadnych większych działań bojowych.

Na **Bukowinie** poczyniono postępy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 6 sierpnia:

Wschodni teren walk:

W grupie wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena

miejscami bardziej ożywiona walka artyleryjska.

Sukces, witanej radośnie przez prasę koalicji, ofenzywy rumuńsko-rosyjskiej na

frocie wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa

nie odpowiedział widocznie oczekiwaniom. Ataki przeciwnika na obszarze **Casinu** wczoraj również nie osiągnęły wyniku, pomimo wielkich strat po stronie nieprzyjaciela.

W kącie trzech krajów osiągnęliśmy dalsze postępy. Pospolite ruszenie nasze i węgierskie wyrzuciło nieprzyjaciela ze stanowisk jego na północnym zachodzie od **Baudacu** i po krótkiem odpieraniu kontrataków rosyjskich wkroczyło do miasta.

Po obu stronach rzeki **Seret** zbliżamy się ku granicy.

Na południowy wschód i na północny wschód od **Czerniowiec** nieprzyjaciel stawiał gwałtowny opór natarciom sprzymierzeńców.

Nad **Zbruczem** —częściowe natarcia rosyjskiej.

Włoski teren walk.

Artylerja nieprzyjacielska rozszerzyła wczoraj swój ogień o zmiennem napięciu na cały front **Isonzo** od **Tolmeinu** do **morza**.

Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 6 go sierpnia:

Na oceanie **Atlantyckim** i na morzu **Północnem** nasze łodzie podwodne zniszczyły znowu 6 parowców i 2 żaglowce. Wśród nich znajdowały się — uzbrojony parowiec angielski „Paddington“ z 800 tonami rudy żelaznej z Kartaginy do Glasgowa, który po dwugodzinnej utarczce artyleryjskiej zatopiono, a jednego maszynistę wzięto do niewoli; następnie uzbrojony parowiec z cysterną. Cztery pozostałe parowce zbombardowano pomimo silnej eskorty. Z dwóch żaglowców jeden był naładowany węglem.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat rosyjski.

Petersburg. 5 sierpnia. Wielki sztab generalny donosi 4 sierpnia:

Front zachodni: Na północy od **Husiatyna** rosyjska grupa wywiadowcza pod osłoną ognia działowego przekroczyła rz. **Zbrucz**. Obeszła ona wojska nieprzyjacielskie na wschodnim brzegu i, po obronie z ich strony ręcznymi granatami, zaatakowała niemców bagnetami. Niemcy, krzycząc: „kozacy idą!“, uciekli poza **Zbrucz**. Ostatecznie więc odparliśmy nieprzyjaciela z zachodniego brzegu rzeki **Zbrucz**. Wzięliśmy 43 jeńców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Nad **Zbruczem** i nad **Skołą** piechota nasza wygnała przeciwnika ze wsi **Szustowka** i **Czarnokoczynce**.

Pomiędzy **Dniestrem** i **Prutem** wojska nasze cofnęły się w kierunku wschodnim. W nocy na 3 sierpnia opuściliśmy **Czerniowce**, wysadzając za sobą mosty. Nieprzyjaciel zajął wieś **Karańczę**, oraz miasto **Czerniowce**.

W **Karpatach** wojska nasze odchodzą na wschód. Przeciwnik miejscami ściga je. Niektóre z oddziałów rosyjskich, ze względu na rozprzężenie moralne, nie stawiają niezbędnego i należytego oporu.

Front rumuński: Na północnym zachodzie od **Kimpolunga** wojska nasze wydały napierającemu na nie przeciwnikowi bitwę.

Na pozostałych frontach strzały karabinowe.

Front kaukaski: Niema nic do doniesienia.

Komunikaty francuskie.

Paryż. 6 sierpnia (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 5 sierpnia po poł.:

W **Belgji**—działalność artyleryjska z przerwami.

Na północy od rz. **Aisne** w nocy niemcy usiłowali atakować na różnych odcinkach frontu. Dwa natarcia, dokonane przez nieznaczne siły na płaskowzgórzu **Les Casemattes**, zostały łatwo odparte. Bardziej na wschód koło godz. 12 i pół po półn. przedsięwziął nieprzyjaciel poważny atak na południu od **Juvincourt**. Walka była tu bardzo ożywiona. Niemcy zostali wreszcie wyparci z rowu, do którego zdołali wtargnąć. Linje nasze zostały całkowicie utrzymane.

Na obu brzegach rzeki **Mozy**—walki artylerji.

Paryż, 6 sierpnia. (T. wł.). Urzędowo donoszą 5 sierpnia wieczorem:

W **Belgji** nie było żadnych starć piechoty. Patrole nasze znów wykazały działalność przed naszemi linjami. Na pozostałym froncie względna walka działowa, która była dość silna w kierunku na dwór **La Royere**, w odcinku **Craonne** i w **Szampanji**, w okolicach górskich.

Komunikat angielski.

Londyn, 6 sierpnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 5 sierpnia **wieczorem**:

Po silnym ogniu granatowym na stanowiska nasze na południu i północy od **Ypres** i od kanału **Ypres—Comin**, przedsięwziął nieprzyjaciel dziś rano atak po obu stronach kanału. Pomiędzy mu się chwilowo wtargnąć do **Hollebeke**, został jednakże stamtąd niezwłocznie wyparty kontratakiem, podczas którego wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Obrady Koła polskiego w Krakowie.

Wiedeń, 6 sierpnia (T. wł.). „Kriegszeitung“ pisze: Oczekiwane z napięciem posiedzenia Koła polskiego odbyło się wczoraj w Krakowie. Pierwsze posiedzenie nie sprowadziło zupełnego wyjaśnienia sytuacji. Dla tego też na dzień dzisiejszy musiano odłożyć dalszy ciąg obrad. Jednakże, jak wynika z otrzymanych dotychczas sprawozdań, polityka stronnictw polskich nie zmierza w kierunku, który pozwalałby spodziewać się wejścia ich w skład rządu. Tem samem sprawę dojścia do skutku rządu parlamentarnego w Austrji uważać należy za rozstrzygnietą.

Prezes minintrów, Seidler, przeobrazi prowizoryczny gabinet urzędniczy w definitywny przez zamianowanie poszczególnych kierowników ministrami.

Wymiana depesz.

Berlin, 6 sierpnia. (T. wł.). Generalissmus bułgarski, Jekow, i generał marszałek polny, Hindenburg, wymienili pomiędzy sobą następujące depesze:

Do generała marszałka polnego v. Hindenburga!

Armja bułgarska w wielkim entuzjazmem śledzi pochód zwycięski sprzymierzonych wojsk niemieckich w Galicji i na Bukowinie i z radością wita każdy nowy sukces. Przy tej okazji proszę Waszą Ekscelencję z racji tych dla narodów sprzymierzonych tak świetnych zwycięstw, które zbiegają się z końcem trzeciego i początkiem czwartego roku wojny, o wyrażenie bohaterskiej armji wiernego pozdrowienia braterskiego armji bułgarskiej. Ten pochód zwycięski zbliża nas z każdym dniem do pewnego zwycięstwa ostatecznego, które wcześniej czy później nagrodzi usiłowania wielkich i wiernie współdziałających ze sobą mocarstw centralnych.

Generał porucznik Jekow.

Do generała porucznika Jekowa!

Waszej Ekscelencji składam serdeczne dzięki za przyjazne słowa, jakie wystosował Pan do mnie z okazji sukcesów w Galicji, jak również z okazji zakończenia trzeciego roku wojny. Wierne pozdrowienie braterskie armji bułgarskiej zakomunikuję wojskom. Odwzajemniam je najserdeczniej, a jednocześnie daję wyraz mej radości z powodu stałej harmonji i wysokiej przezorności militarnej, z pomocą których Wasza Ekscelencja tak istotnie wspiera naszą wspólną sprawę. Łącznie zakończymy zwycięsko tę olbrzymią wojnę, ażeby obydwa narody po zawarciu zaszczytnego pokoju szły ku nowemu okresowi rozkwitu. Oby dał to Bóg!

Generał marszałek polny v. Hindenburg.

Wyjazd Radosławowa.

Sofja, 6 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Bułgarskiej Agencji Telegraficznej: Prezes ministrów, Radosławow, odjechał dzisiaj rano zagranicę.

Sprawa dyktatury w Rosji.

Kopenhaga, 6 sierpnia. (T. wł.). Petersburska Agencja Telegraficzna komunikuje, że na posiedzeniu rządu tymczasowego i przedstawicieli poszczególnych komitetów wykonawczych Milukow zaproponował, by całkowitą władzę przelano na Kereńskiego. Albo Kereński i rząd tymczasowy muszą otrzymać zupełną dyktaturę niezależnie od rady robotników i żołnierzy, albo też całkowitą władzę przelać należy na tę ostatnią. Milukow zapytał Czheidzego, czy chce przejąć władzę, na co ten w imieniu rady robotników i żołnierzy odpowiedział, że stanowczo zrzeka się przejęcia władzy.

Ustąpienie Czernowa.

Amsterdam, 6 sierpnia. (T. wł.). Korespondent sztokholmski dziennika „Allgemeen Handelsblad“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że minister rolnictwa, Czernow, podał się do dymisji. Gabinet przyjął jego dymisję. Ustąpienie Czernowa jest nowem zwycięstwem kadetów.

Nowy wróg wewnętrzny w Rosji.

Petersburg, 6 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Prokurator głównego trybunału w Petersburgu opublikował w pismach pewne dane, zalecające władzom zarządzenie pościgu za Leninem, jego adherentami oraz sprawcami buntu w Kronsztadzie. Wszystkie te osoby oskarżone są o zdradę stanu i szerzenie rewolty. Prócz tego oskarżeni mieli 18 lipca zorganizować w Petersburgu zbrojne powstanie przeciwko rządowi. Prokurator głosi między innemi, że w Rosji czynna jest rozległa niemiecka organizacja szpiegowska oraz że pewne fakty nasuwają przypuszczenie, iż Lenin jest agentem niemieckim. (Bolszewicy, jak wiadomo, nazwali to potwarzą, a oskarżenie wręcz odrzucili).

Podróż delegatów rosyjskich.

Bern, 6 sierpnia. (T. wł.) Delegaci rosyjskiej rady robotników i żołnierzy przybyli wczoraj do Turynu, a po południu udali się w dalszą drogę do Rzymu.

Nowy kierownik belg. ministerjum wojny.

Bern, 6 sierpnia. (T. wł.). „Matin“ donosi, że kierownictwo ministerjum wojny w gabinecie belgijskim powierzono dotychczasowemu dowódcy 6 dywizji belgijskiej, generałowi Ceunynck. Jednocześnie utworzona została rada wojenna, w której skład weszli między innymi—minister spraw zagranicznych oraz poseł belgijski w Londynie.

Termin zwołania konferencji socjalist.

Sztokholm, 6 sierpnia. (T. wł.) Międzynarodową **konferencję** socjalistyczną wyznaczono na dzień 9 września.

Urlopy w armji francuskiej.

Paryż, 8 sierpnia. (T. wł.). Doniesienie Agencji Havasa: Minister wojny, Painleve, ustalił, iż od 1 października urlopy bedą wydawane co cztery miesiące na przeciąg dni dziesięciu.

Zabiegi Japonji.

Londyn, 6 sierpnia. (T. wł.) (Bezpośrednio). Japonja zaleca podjąć w Waszyngtonie „iniejatywę“, by Stany Zjednoczone złożyły oświadczenie, że pragną wstrzymać się od wszelkiej interwencji w sprawy chińskie, które mogłyby wywrzeć wpływ na interesy japońskie.

Zatopienie parowca hiszpańskiego.

Bern, 6 sierpnia. (T. wl.) Według depeszy „Tempsa“ z San Sebastiano, przybyło tam 14 marynarzy z parowca hiszpańskiego „Iparaguiro“, 11.061 ton. Parowiec ten został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną 17 lipca, czyli w trzy dni po odejściu z Bergen. Cenzura hiszpańska trzymała dotychczas wiadomość powyższą w tajemnicy.

Z frontów.

(Berlin 6 sierpnia. Telegram W. A. T.).

Pierwsza walka o flandryjską podstawę operacyjną łodzi podwodnych została już rozegrana i to dla anglików w sensie nieprzychylnym. **Na szósty** dzień ofensywy nie powtórzyło się jeszcze nieudane usiłowanie przerwania frontu niemieckiego. Anglicy rozproszyli swe siły artyleryjskie i piechoty na szereg odosobnionych przedsięwzieć częściowych.— Ogień baterji angielskich w okolicach Drie-Grachten i na południu od Langemaak chwilami osiągał znaczną siłę. Wielokrotnie załamywały się próby natarć w okolicach Hollebeeke. Pod Freezenbergiem zgromadzone w rowach i gotowe do ataku oddziały angielskie zostały wzięte pod ogień, tak że zamierzone natarcie nie mogło dojść do skutku. Niemieckie wojska otakujące w wielu miejscach wtargnęły do rowów angielskich, skąd powróciłz z łupem, jeńcami i karabinami maszynowymi. Z obu stron kanału pod Hollebeeke wzięto do niewoli 4 oficerów i 50 żołnierzy, oraz zdobyto wiele kartaczownic, pod Dixschote — 14 ludzi i 10 kartaczownic. Całą noc na 5 sierpnia dokonywali anglicy szeregu ataków częściowych. Oddział angielski przedsięwziął natarcie w odcinku Wytschaete, został jednak odparty. Wieczorem 5 sierpnia ogień był bardzo ożywiony, głównie w okolicach nadbrzeżnych, gdzie od dni kilku angielska działalność artyleryjska wykazuje znaczne napięcie.

Na wschodnim terenie walk na wschód od Czerniowiec została osiągnięta i przekroczona linja, którą Brusiłow w r. 1916 usiłował przerwać. W Galicji wschodniej wojska sprzymierzone posunęły się naprzód o przeszło 60 klm. od dawnego frontu. Rosjanie zgromadzili wojska swe pomiędzy Dniestrem i Prutem, jak również na południu od rz. Zbrucz i na granicy rumuńskiej, by stawiać tam zacięty opór. Po pomyślnych walkach górskich, zostało wydarte wojskom rosyjsko-rumuńskim miasto Raudatz. Zawzięty opór, jaki usiłowali rosjanie stawiać też w mieście, został złamany przez dzielnie walczące wojska austrjacko-węgierskie. Bardziej na wschód zostały osiągnięte przez oddziały sprzymierzone miejscowości Tereblestie i Hadikfalva. W ten sposób znaczna część drogi, wiodącej z Czerniowiec do Suczawy znajduje się w rękach zwycięzców.

Na wzgórzach na wschodzie od Mołdawicy i Bystrzycy trwa dalsze posuwanie się naprzód armji austrjacko-węgierskich i niemieckich. Kontrataki rosyjskie pod Langeni, w dolinie Bystrzycy, nie powiodły się. Również i na południu od Bystrzycy wojska rosyjskie znajdują się w odwrocie. Rzeka Neagra została przekroczona przez sprzymierzeńców, którzy osiągnęli też wzgórza Gainci aż do doliny Saca. W Mgr. Casinului straty rumuńskie wzrastają z dnia na dzień. Wszystkie ataki przeciwko górze tej, jak również i wyżynie na północy od klasztoru Lepsa zostały odparte.

Podczas odwrotu 12 ta kawaleryjska dywizja rosyjska na północnym wschodzie od Kimpolunga dokonała szeregu straszliwych przestępstw. Pod Frumorsa znaleziono znaczną ilość trupów kobiet, zamordowanych w ohydny i dziki sposób.

Dział ekonomiczny.

Rezerwy banków.

Pisząc o „cichych rezerwach“ w towarzystwach akcyjnych, wspomnieliśmy mimochodem o rezerwach bankowych, gromadzonych na rachunkach papierów dywidendowych i konsorcjalnych, ale... nie u nas, niestety, bo gospodarka finansowa polskich banków nie rozumiała wcale mogącego jej grozić niebezpieczeństwa w razie przesilenia. Zresztą, podług opinji tych sfer, więcej pewnych siebie (nie teraz!) niż świadomych, ograniczone, wekslarskie i ochraniając ofiarnie obdłużony przemysł, czynności bankowe dawały wysokie książkowe zyski, umożliwiające wypłaty wysokich dywidend, wysokich tantjem dla Rady i Zarządu a czasami i dla urzędników, z możnością jednak, w tym ostatnim wypadku, ograniczenia zbyt wielkich apetytów przez specjalne zmiany i zarządzenia...

Czasami... gdy rok był dobry t. j. gdy zdyskontowano bardzo dużo nietylko czysto handlowych lecz protegowanych, finansowych i grzecznościowych weksli i gdy członkowie zarządu, bankierzy, nietylko w instytucji wyzyskali swój własny kredyt do niemożliwych granic na niski procent (od czego są członkami zarządu?...) ale też „zaprotegowali“ do banku swoich marnych klijentów... by na nich nie stracić... i tak zręcznie swoim „wpływem“ manipulowali, że odbierali swoje należności z sutymi procentami a bank został szczęśliwym posiadaczem resztek... czasami na księżycu...

Nie wierzycie, czytelnicy? Gotów jestem, acz w obecnym czasie jeszcze nie publicznie, dać wam cały szereg nazwisk charakterystycznych, dokumentów sumiennie zebranych, manipulacyj wstrętnych, prywatnych na długie lata przed wojną i przy „regulacjach“ w czasie wojny.

Otóż, gdy rok bankowy był tak bardzo, jak powyżej opisałem, dla członków zarządu i Rady dobry, kiedy otrzymywano synekury i żetony za bezczynność, wtedy oprócz obowiązkowej rezerwy odkładano po cichu jakieś 50 do 100 tysięcy rubli cichej rezerwy na dłużnikach i to było wszystkiem...

Nie mówimy o marnych wzajemnych kredytach, lecz o bankach „zasłużonych“, prowadzonych po dyletancku, z takiem obliczeniem jakby instytucja finansowa była beczką Danaid, niewyzyskaną skarbnicą, z której można bezpiecznie czerpać, nie wyczerpawszy... Wojna pokazała jednak dno... a lat dziesiątki powodzenia nie nauczyły, iż przedewszystkiem trzeba podstawy wszystkich rzeczy: dna, fundamenty podwajać, potrajać, wzmacniać... cichemi rezerwami.

Mamy portfel wekslowy, przypuśćmy 30 miljonowy. W fabrykach każdy aktyw ulega stopniowej amortyzacji, w bankach tak olbrzymi aktyw jak weksle, które stale w czasach normalnych przynoszą kilkoprocentową stratę faktyczną, niezależnie od odnawiającego się ciągle sztucznie staremi zobowiązaniami portfelu — nie mają ani grosza zapasowego na czarną godzinę. Jeżeli bilans netto jakiegoś banku wykazuje aktywów wszelkich na 100 miljonów a na to w kapitale akcyjnym jest 10 a zapasowym tylko 5 miljonów, to owa rezerwa stanowi zaledwie 5% stanu czynnego, gdy w przemyśle ona dochodzi często do 100%. O tem nie myślano wcale, bo nawet weksle protestowane znikają w bilansie zamknięcia i przechodzą... na dłużników. Na dłużnikach wszelkiego rodzaju i gatunku, również banki rezerw nie tworzą, wszystkim, bez wyjątku, doliczają procenty, które „książkowo“ formują... dywidendy i tantjemy. A czy ów dłużnik zapłaci kapitał i procenty?... Są zabezpieczenia!... No, tak: Fabrycznych hipotek, naprzykład, przeszacowanych w swojej wartości i o tyle tylko mających pewną dochodowość o ile dana fabryka jest nietylko czynną ale posiada ciągły, nieustający i zwiększający się z każdym rokiem kredyt obrotowy i wekslowy. A gdy fabryka jest bezczynną, wtedy cały dług bankowy wisi w powietrzu bez oparcia!... Albo zabezpieczenia papierów dywidendowych, zbyt wysoko wskutek wyjątkowych konjunktur lombardowanych a potem przez narost procentów i zawrotny spadek kursu, pozostawionych przez dłużników bez ruchu... Czem zabezpieczyły banki te straty? Przymusowa sprzedaż we właściwym czasie zaniechaną została, bo podaż większa akcyj obniży dalej kurs, przyniesie nowe straty nawet zainteresowanym zawsze członkom zarządu a często i $^1/_{10}$ stojącej około ołtarza władzy „wpływowych“ urzędników, wpływowych tem, że niechcą być mądrzejsi od swej władzy, gdyby nawet mądrzejszymi byli... bo stracą nietylko poparcie ale i drobniejsze synekury członków zarządu lub komisyj rewizyjnych w „zaprzyjaźnionych“ (czytaj: obdłużonych) towarzystwach akcyjnych, z których wpływają setki a czasami tysiące rocznie, zupełnie bez potrzeby pracy lub znajomości rzeczy...

W państwie niemieckiem nawet kanclerz v. Bethmann Hollweg mógł być zmieniony, tylko u nas nic się nie zmieni dla dobra ogółu, co pozostaje w żelaznych karbach systemu tej bezprodukcyjnej i fachowo ograniczonej warstwy, która naszemi sprawami finansowemi kieruje bez konkurencji.

Stołek rosyjskiego Banku Państwa został jej wyrwany z pod nóg, zawsze niepewnych i omdlałych i zawiśli nasi „finansiści“ bezradnie w powietrzu, machając rękoma i siląc się, by kosztem społeczeństwa, kosztem swoich urzędników na bruk wyrzucanych i obcym kredytem jeszcze żyjących udawać.

A dlaczego przez lat dziesiątki nie gromadzono rezerw wielkich a cichych, dlaczego przy całym wekslarskim dyletantyzmie solidnie nie zabezpieczono aktywów?

Cały świat przechodzi wojnę, ale nigdzie niema takich ujemnych jak u nas warunków kredytowo - finansowych: od kas pożyczkowo-oszczędnościowych do banków, bo nigdzie nie było tyle dobrej wiary i braku krytycyzmu ze strony społeczeństwa i prasy jak u nas. Tu i owdzie jakiś bank lub jakiś wzajemny kredyt stoi niezachwianie ale to wyjątek, potwierdzający regułę naszej niezaradności. I na całym świecie banki tracą i mają różnice wielomiljonowe na swoich aktywach, lecz instytucje te pracowały przewidująco i mają nietylko zewnętrzne kapitały rezerwowe lecz i wewnętrzne oszczędności odłożone, a tak wielkie, że zupełnie nie naruszają finansowego prestige'u i nie skracają nawet dywidendy... Niedostateczny nadzór i kontrola kredytów, za wielkie zaufanie, zmiana konjunktury są nietylko u nas ale w całym świecie zawiązkami przesilenia. Sztuka — przesilenie przetrzymać, klijentów nie zrażać, zaufanie wkładców utrzymać a dla dosięgnięcia wyżyn tej sztuki nie należało nigdy całkowicie zysków wypłacać w wysokich dywidendach i tantjemach, lecz część ich chować w odpisach na niepewne weksle i na dłużnikach, formując w passywach liczne ukryte rezerwy pod rozmaitemi postaciami, bez podatków dochodowych nawet, bo mi wolno nie uznawać pełnej wartości danych aktywów. Państwo nie traci, bo rezerwa raz zachowana, musi, jeżeli odpis jest niesłuszny, wyjść na światło dzienne.

Oględna instytucja finansowa powinna za zysk uważać to, co jej faktycznie wpłynęło z interesów, a nie to, co wpłynąć może a zatem dochody zrealizowane przez sprzedaż nap. akcyj i papierów lub wpływy z aktywów. Każdy kupiec i przemysłowiec amortyzuje swój stan czynny, dlaczego tylko banki (i to głównie nasze), które dysponują dziesiątkami miljonów własnych i obcych kapitałów, mają podlegać wszelkim zmianom rynku finansowego bez obrony, aczkolwiek ryzyko banków jest tysiąc razy większe, niż ryzyko osób prywatnych i fabryk?!

Nie wejdziemy w szczegóły odpisów i rezerw, to rzecz już specjalnej rozprawy finansowej. Tu tylko dodać musimy, że formy i sposoby zależne są od przemyślanego spokojnego i fachowego kierownictwa, które nie zawsze można znaleźć po za granicami kraju w osobach popieranych przez krewnych i znajomych władz bankowych. Na formowanie rezerw trzeba znać gruntownie i dokładnie warunki i stosunki, ludzi i konjunktury, a mieć niezależność sądu i jasność celu.

Edw. Dutlinger.

(e) **Dostawy niemieckiego węgla do Szwajcarji.** Wiadomość urzędowej szwajcarskiej agencji telegraficznej, według której Niemcy za dostarczony węgiel żądają wysokiej pożyczki, powinna być sprostowana, ponieważ żądania niemieckie ograniczają się tylko na miesięcznej racie w wysokości 20 miljonów franków. Według „Berliner Tageblattu“ wynika z tej stosunkowo niewielkiej sumy, że Niemcy zastosowują więcej środków w celu podniesienia chwilowej zniżki waluty. Niemcy tylko w tym wypadku odstąpią państwom neutralnym węgiel, którego zapotrzebowanie w kraju ustawicznie wzrasta, o ile to będzie dla nich połączone z nadzwyczajną korzyścią. Dotychczasowa cena węgla dostarczanego państwom neutralnym była nadzwyczaj niska, zważając na niebywałe podrożenie węgla angielskiego, spowodowane trudnościami transportowemi. Podwyższenie ceny niemieckiego węgla w państwach neutralnych może wpłynąć dodatnio na walutę niemiecką zagranicą.

(e) **Zniżka kursu funta szterlinga w Amsterdamie.** Notowania czeków na Londyn w Amsterdamie z dnia 5 sierpnia r. b. wynosiły 11.30, zaś 30 ub. miesiąca notowano 11.48¼ a przed miesiącem 11.57½. Parytet pomiędzy guldenem i funtem szterlingów określa się na 12.107. Przyczyną zniżki jest spadek angielskich obligów skarbowych.

(e) **Pożyczka m. Moskwy.** Zarząd m. Moskwy rozpoczął starania o uzyskanie pożyczki w wysokości 20 miljonów rb.

(e) **Podatki w Rosji.** Jak informuje prasa rosyjska, postanowiono tam wyznaczyć dodatki do podatków od dochodów, w stosunku 10% maksymalnie. Nadto, celem załagodzenia kryzysu finansowego w zarządach miejskich, zostaną nałożone specjalne podatki o znaczeniu lokalnem.

(e) **Rejestracja zapasów zboża.** Z polecenia ministerjum aprowizacyj, w całej Rosji przeprowadzona zostanie rejestracja zboża.

(e) **Manufaktura w Rosji.** Ministerjum zamierza dokonać równomiernego podziału śród ludności, drogą wydania odpowiednich kart — 80,000,000 arszynów manufaktury.

(e) **Przemysł cukrowniczy w Rosji** przeżywa obecnie dotkliwy kryzys. W sprawie tej wszechrosyjskie Tow. cukrowników delegowało do Petersburga specjalną komisję, prosząc o pomoc.

Losowanie.

Kolej Warszawsko-Wiedeńska 4% obligi X i XI serji.

Losowanie 14 marca pł. 1 lipca 1917 r.

Serja X.

Po 500 M. 32, 161, 209, 260, 269, 273, 334, 376, 416, 429, 435, 479, 483, 505, 608, 637, 647, 666, 687, 701, 716, 790, 851, 865, 903, 917, 919, 996, 1010, 065, 070, 089, 092, 095, 159, 179, 212, 264, 316, 325, 345, 398, 445, 486, 501, 536, 545, 561, 567, 576, 678, 683, 722, 738, 752, 780, 808, 816, 836, 838, 841, 842, 848, 914, 932, 947, 969, 976, 987, 2050, 056, 074, 086, 098, 108, 183, 265, 309, 310, 336, 384, 498, 522, 560, 573, 589, 601, 611, 613, 642, 646, 670, 752, 782, 785, 801, 817, 846, 854, 866, 888, 931, 939, 942, 993, 3005, 094, 096, 137, 153, 156, 183, 303, 330, 356, 357, 380, 387, 453, 479, 497, 541, 595, 627, 642, 670, 701, 712, 732, 739, 745, 753, 759, 771, 803, 829, 887, 889, 893, 918, 930, 957, 979, 985, 4074, 162, 170, 225, 228, 344, 433, 439, 471, 520, 563, 597, 619, 636, 680, 683, 689, 757, 782, 797, 799, 846, 871, 874, 905, 932, 959, 961, 978, 5023, 024, 031, 042, 031, 041, 075, 100, 107, 249, 283, 353, 429, 431, 488, 490, 507, 551, 579, 584, 644, 673, 701, 798, 811, 838, 908, 938, 6009, 044, 047, 080, 122, 170, 173, 190, 284, 330, 387, 461, 499, 572, 576, 584, 590, 612, 636, 704, 707, 755, 775, 783, 805, 814, 858, 912, 7019, 020, 041, 094, 220, 226, 280, 298, 303, 449, 477, 497, 507, 517, 564, 577, 593, 619, 786, 867, 8035, 060, 069, 089, 101, 121, 140, 165, 179, 228, 253, 305, 344, 367, 371, 435, 657, 663, 706, 725, 779, 808, 833, 834, 844, 866, 899, 904, 910, 922, 965, 967, 9047, 075, 087, 136, 217, 243, 296, 299, 302, 312, 317, 356, 420, 423, 432, 439, 491, 539, 569, 570, 633, 681, 698, 724, 729, 736, 739, 742, 758, 787, 824, 853, 857, 859, 871, 891, 924, 942, 973, 10000, 004, 049, 065, 106, 111, 180, 239, 372, 419, 425, 449, 530, 592, 624, 666, 673, 700, 707, 717, 841, 11001, 171, 195, 224, 261, 332, 348, 360, 410, 427, 509, 511, 557, 628, 785, 806, 823, 832, 856, 857, 862, 866, 902, 915, 971, 981, 12018, 021, 061, 134, 154, 251, 256, 333, 341, 364, 418, 420, 438, 474, 494.

Po 1000 M. 38, 59, 98, 203, 305, 359, 371, 407, 445, 509, 601, 622, 903, 971, 1006, 029, 033, 044, 047, 107, 136, 154, 184, 198, 242, 254, 261, 335, 337, 372, 397, 478, 491, 525, 574, 643, 673, 692, 746, 761, 865, 877, 2029, 066, 096, 119, 133, 140, 180, 193, 294, 418, 495, 578, 631, 633, 669, 695, 696, 740, 766, 840, 855, 904, 962, 979, 984, 3023, 051, 092, 104, 126, 148, 164, 200, 217, 224, 230, 314, 344, 347, 432, 482, 507, 509, 642, 678, 686, 695, 705, 725, 730, 746, 760, 765, 819, 830, 843, 858, 880, 892, 925, 929, 4012, 041, 115, 146, 180, 192, 212, 213, 230, 234, 342, 399, 410, 418, 429, 461, 466, 589, 608, 639, 673, 836, 839, 865, 917, 978, 5055, 064, 090, 104, 117, 142, 158, 202, 205, 206, 218, 257, 260, 327, 338, 361, 417, 495, 550, 580, 591, 596, 614, 684, 686, 710, 726, 782, 824, 831, 832, 853, 868, 906, 965, 972, 986, 992, 6031, 033, 054, 057, 153, 205, 214, 288, 331, 362, 369, 424, 444, 506, 508, 513, 519, 583, 586, 658, 659, 683, 731, 744, 753, 793, 810, 840, 866, 942, 983, 986, 7003, 023, 037, 067, 160, 163, 230, 358, 371, 382, 493, 507, 542, 543, 567, 569, 583, 624, 628, 650, 655, 665, 675, 690, 714, 762, 776, 788, 797, 798, 814, 886, 891, 901, 919, 943, 976, 8069, 124, 138, 142, 186, 199, 232, 234, 265, 274, 295, 301, 329, 378, 453, 538, 558, 586, 601, 620, 662, 665, 699, 760, 798, 803, 905, 908, 929, 938, 946, 966, 970, 9009, 063, 077, 130, 197, 215, 232, 246, 261, 292, 307, 315, 321, 375, 382, 430, 432, 454, 481, 526, 567, 609, 631, 703, 713, 755, 801, 811, 824, 833, 836, 857, 865, 928, 929, 982, 993, 10026, 445, 128, 143, 160, 161, 208, 244, 263, 280, 302, 365, 380, 408, 429, 045, 452, 517, 524, 584, 593, 628, 734, 749, 770, 784, 834, 874, 940, 961, 984, 11126, 214, 272, 274, 278, 315, 341, 386, 398, 431, 439, 446, 458, 473, 477, 518, 540, 616, 755, 759, 764, 773, 795, 807, 838, 852, 859, 882, 915, 984, 12005, 015, 086, 111, 163, 197, 235, 250, 310, 413, 480, 486, 487, 489, 502, 512, 519, 550, 574, 663, 728, 847, 861, 874, 892, 936, 940, 941, 952, 989, 998, 13025, 027, 069, 118, 133, 211, 230, 272, 291, 354, 395, 403, 464, 473, 474, 514, 543, 663, 574, 585, 633, 637, 681, 768, 826, 849, 941, 971, 14125, 153, 171, 172, 180, 188, 189, 193, 232, 240, 244, 253, 353, 409, 418, 468, 514, 611, 615, 707, 731, 763, 765, 772, 815, 848, 865, 947, 951, 985.

Po 2000 M. 5, 21, 36, 72, 127, 128, 135, 141, 171, 195, 196, 229, 257, 319, 330, 370, 398, 484, 521, 523, 538, 540, 556, 557, 567, 612, 647, 742, 755, 855, 888, 923, 930, 982, 988, 993, 1038, 042, 048, 063, 076, 110, 112, 116, 167, 182, 196, 240, 251, 258, 266, 289, 301, 310, 314, 356, 373, 377, 398, 424, 429, 461, 469, 653, 681, 688, 711, 846, 848, 863, 885, 906, 982, 2024, 052, 087, 116, 124, 145, 186, 196, 257, 270, 273, 325, 341, 378, 395, 409, 421, 461, 470, 519, 529, 545, 552, 555, 580, 586, 735, 736, 744, 762, 813, 831, 871, 875, 944, 978, 997, 3002, 109, 185, 224, 240, 269, 295, 319, 333, 374, 384, 394, 414, 418, 434, 438, 454, 484, 499, 535, 644, 653, 598, 713, 720, 840, 946, 979, 4005, 060, 127, 129, 152, 168, 188, 224, 246, 260, 261, 278, 329, 489, 502, 518, 581, 641, 645, 657, 741, 768, 813, 897, 925, 5110, 124, 209, 229, 274, 301, 362, 368, 435, 460, 466, 497, 501, 569, 639, 654, 698, 753, 801, 821, 883, 985, 6003, 153, 158, 170, 173, 295, 335, 425, 443, 452, 455, 500.

Serja XI.

Po 500 M. 306, 429, 447, 501, 824, 914, 984, 1120, 182, 219, 483, 561, 722, 962, 2167, 184, 238, 480, 539, 602, 744, 804, 813, 951, 3017, 326, 356, 437, 484, 522, 559, 875, 4090, 118, 216, 429, [illegible], 602, 782, 891, 5081, 219.

Po 1000 M. 30, 64, 190, 305, 529, 533, 546, 745, 792, 841, 879, 967, 1257, 361, 401, 584, 684, 879, 2251, 589, 767, 770, 892, 904, 3279, 365, 433,, 790, 795, 4032, 097, 401, 474, 515, 553, 683, 699, 828, 903, 5003, 167, 381, 420, 512 683, 792, 823, 6179, 182, 183, 332, 355, 625, 747, 825, 902, 7096, 136, 470, 559, 591, 8020, 050, 224, 453, 456, 779, 990, 9103, 340, 547, 570, 638, 753, 788, 966.

Po 2000 M. 97, 167, 393, 409, 680, 841, 897, 976, 1012, 496, 662, 675, 963, 979, 2034, 081, 536, 547, 632, 750, 3031, 100, 125, 168, 233, 466, 524, 589, 601, 914.

GIEŁDY.

Berlin, 6 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	290¾	291¼
Danja	207½	208
Szwecja	220¼	220¾
Norwegja	208¾	209¼
Szwajcarja	142½	142.½
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80½	81½
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	125.50	126.50

Londyn, 3 sierpnia.	3/8	2/8
2½% konsole angielskie	56.—	55.75
5% renta rosyjska z 1906 r.	73.—	—.—
4½% renta „ z 1909 r.	64.25	—.—
United States Steel Corporation	131.—	130.25
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	180.—	179.⅝
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	$4^{25}/_{32}$
Srebro	41.—	40⅝
Weksle na Amsterdam	11.55	11.625
Czeki „ „	11.38	11.45
Weksle na Paryż	27.80	27.80
Czeki „ „	27.41	27.42
Czeki na Petersburg	220.50	222.50

Zurych, 4 sierpnia.	4/8	3/8
Wpłaty: na Londyn	21.40	21.46
„ „ Paryż	78.10	78.25
„ „ Berlin	63.60	63.70
„ „ Rzym	61.65	62.20
„ „ Wiedeń	40.50	40.60
„ „ Amsterdam	190.—	189.50
„ „ New-York	4.50	4.50

Wiedeń, 4 sierpnia.	4/8	3/8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	454.—	452.50
„ „ Zurych	223.—	222.25
„ „ Sofię	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	326.25	325.25

Amsterdam, 3 sierpnia.	3/8	2/8
Czeki na Berlin	33.60	33.60
„ „ Londyn	11.35	11.35
„ „ Paryż	41.85	41.50
„ „ Wiedeń	21.55	21.50
„ „ Kopenhagę	72.50	72.30
„ „ Sztokholm	81.—	79.70
„ „ Nowy-York	237.75	238.50
„ „ Szwajcarję	52.80	52 825

Giełda warszawska.

6 sierpnia.

Wobec ogólnego zainteresowania walutą papiery procentowe były zaniedbane. Jedynie tylko 6% obligacje m. Warszawy były poszukiwane po kursach wyższych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	211.50 —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	226.— 225.50 225.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	200.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	204.50 204.— 203.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.50 —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony od 66 do 66.75.

(Giełda berlińska z dn. 2 sierpnia).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 104.—%

Sztokholm, 5 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 147.05 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
5/VIII 2 pp.	20,0°	¾ zachm.	0,3 mm	24,5	
5 VIII 9 pp.	18,5°	4/4 zachm.		13,6	
6/VIII 7 r.	16,3°	4/4 zachm.			

W ubiegłej dobie:

Niebo zachmurzone, miejscami burze deszczowe — chłodniej.

Zapowiedź na wtorek 7-go sierpnia:

Niebo zachmurzone, częste deszcze — chłodno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dnia 31 lipca 1917 r. pod nr. 9: „Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Sukiennej Leonhardt, Woelker i Girbard w Łodzi" z siedzibą w Łodzi, ulica Leonhardta 1. Towarzystwo akcyjne. Towarzystwo ma oddziały w Warszawie, Moskwie i Charkowie. Kapitał zakładowy, całkowicie wpłacony wynosi 3,000.000 rb. Celem towarzystwa jest prowadzenie i rozwinięcie działalności przędzalni, tkalni, farbiarni, apretury, oraz fabryki sukna i wyrobów sukiennych. Ustawa towarzystwa zatwierdzoną została przez Ukazy Cesarskie z dn. 4 lipca (s. s.) 1897 r. 23 kwietnia (st. st.) 1909 r. Członkami zarządu są: dyrektorzy Ernest Leonhardt, dyrektor rozporządzający, Armin Fritze, dyrektor techniczny i Karol Seezen; zastępcy dyrektorów: Robert Huth, kupiec i Adolf Tetzlaff, kupiec, wszyscy zamieszkali w Łodzi, Leonhardta 1. Ernestowi Leonhardtowi przysługuje prawo samodzielnego podpisu obowiązującego Towarzystwo Akcyjne, do działania w imieniu towarzystwa upoważnieni są też dwaj członkowie zarządu. Czeki, z otwartych rachunków mogą być podpisywane przez dyrektora, upoważnionego do tego przez postanowienie zarządu; dla odebrania z poczty pieniędzy i przesyłek wystarcza podpis jednego członka zarządu.

Łódź, dnia 31 lipca 1917 roku.

Wydział Rejestracyjny
przy Ces.-Niemieckim Sądzie Okręgowym.

W29—1—1

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane	Trzy razy dziennie
„ błotne	koncert wojskowy
Wodolecznica	w parku
Instytut zanderowski	Wygodny automobil
Wyborna restauracja w zakładzie	Połączenie Kielce—Busko.

44...—23

Polowanie

jest do wydzierżawienia w **Świendzieniejewicach**, 3 wiorsty od Zduńskiej Woli. **Tamże** jest do sprzedania — 30 morgów **wyborowej gliny** z grubym pokładem. — **Bliższe szczegóły na miejscu.**

7-kl. Szkoła Handlowa Żeńska
I. L. Aba
Łódź, Zielona 8.

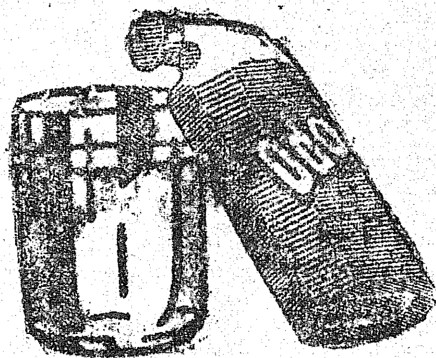
Kancelarja szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, że podania o przyjęcie uczenic składać można codziennie od 11 do 1 (oprócz sobót). 6778-3-1
Egzaminy wstępne i poprawk. rozpoczną się **27 sierpnia.**

„ZĄBKI" Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego RONIKIERA.

Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**

Dreny, Dachówki i Cegła.

6443-10-1



Należy zrozumieć

całą doniosłość zupełnie odrębnego sposobu działania **Odolu** podczas gdy wszystkie inne środki do czyszczenia ust i zębów mogą tylko działać w ciągu trwającego kilka chwil czyszczenia ust, **Odol działa przeciw-gnilnie** jeszcze w ciągu wielu godzin już po oczyszczeniu zębów. **Odol** wsysa się w dziurawe zęby i w błonę śluzową dziąseł, nasyca je do pewnego stopnia i ten to pozostający w ustach przeciwgnilny zapas działa właśnie godzinami. Dzięki tej zadziwiającej własności **Odolu zapobiega się stanowczo rozwojowi gnilnej sprawy** w ustach a tem samem osiąga się zachowanie zębów w dobrym stanie.

Cena ¹/₁ flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy Marek 2,25, ¹/₂ flakonu Marek 1,25.
62—578)—5—1

Świeżo paloną KAWĘ poleca
TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.
Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.
5880—20—10 Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.

Gimnazjum żeńskie filologiczne i Zakład Frebiowski
Eug. Jaszuńskiej-Zeligman
Cegielniana 47.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia. Początek lekcji 2 września Zapisy przyjmuje kancelarja we środy i czwartki od 4—7 po poł. 6776 4 1

II-ie GIMNAZJUM FILOLOGICZNE (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów że egzamina poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt, do 20 sierpnia. Przez czas wakacyjny urzęda kursa przygotowawcze i poprawkowe. Dyrektor
6654—1—1 **W. Davison.**

Biuro ogłoszeń „Kurjer", H. Kustow, Piotrkowska 60

Szkoła techniczna w Łodzi, Pańska 9 róg Zawadzkiej.

Kurs przygotowawczej klasy obejmuje następujące przedmioty: **arytmetyka i algebra** w zakresie kursu 3-ch klas szkoły średniej, **przyroda i geografja, jęz. polski i niemiecki, rysunki, kreślenie i kaligrafja rondo.**

Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminów codziennie między 3—6. Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdawaniu odpowiedniego egzaminu lub za świadectwem szkolnem. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, mechaniki lub elektrotechniki.

Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata. Bliższych informacji udziela kancelarja codziennie między 3—7. 6559—6—1

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

Łódź Dzielna № 50 A.

z prawami wstępu do politechniki i uniwersytetu.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 27 sierpnia r. b. Podania przyjmuje kancelarja Szkoły w godzinach biurowych. Łacina objęta programem Szkoły, jako przedmiot nieobowiązkowy. Dla klasy wstępnej wpis obniżony. Dyrektor: **E. Hauptmann.**
6447—8—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIEJ"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Torf prasowany
kujawski.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Łódź, Konstantynowska 95.
6509—10—2

Lekarz—Dentysta
P. Żytnicka
powróciła.
Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.
Konstantynowska 9, I.
6673—10—1

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano, **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
6498—10-2

Lekarz-dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—1 i od 4—7
Piotrkowska 17.
6580—10—1

Folwark
7 włók
korzystnie nabyć można. Wiadomość w administracji: „Godziny Polskiej" w Łodzi.

Resztki tanio
tylko u mnie.
Na bluzki, suknie i kostjumy.
Odwiedzenie nie obowiązuje do kupna. Można się przekonać.
I. Szaja. Łódź, Piotrkowska 41, w podwórzu, lewa oficyna, parter.
6751—7—1

Resztki
bawełniane, wełniane na **męskie, damskie i dziecinne ubiory, kostjumy, bluzki** i t. d. tanio do nabycia.
Łódź, **Cegielniana № 56,** oficyna, I-sze wejście, mieszk. 5.
6806—2—1

Ul. Widzewska 40
m. 10 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio różne reszt**ki, Szewioty, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, towar specjalnie na **bluzy dla skautów,** różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi. **Łódź, ulica Widzewska 40, m. 12,** front, II piętro na prawo **Ceny niskie, lecz stałe.** 6635—10

MAJĄTEK ZIEMSKI
kupię, obszaru 5—10 włók. Łaskawe oferty w administr. „Godziny" pod lit. Z. Z.
6811—2-1

Zaraz do sprzedania
23 morgi. Ziemia ogrodowa, łąki i torf. Pomiędzy Zgierzem i Aleksandrowem Miejscowość **Jastrzębia-Dolna** u gospodarza Stanisława Gozdalskiego. 6628—2—1

Pieniądze zarobić!
Tanie Resztki różnych Cajgów, Barchanów i towarów na bluzki oraz różne Szewioty, Korty i sukna na damskie i męskie ubrania, pokrycie korzuchów bardzo tanio dostać można:
ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, III-gie piętro.
6451—8—4

Okazyjnie
Jesienne i zimowe mało używane **dobre palta** tanio sprzedaje. Łódź, Piotrkowska 117, m. 33, lewa ofic., III wejście. Od godz. 3-ej do 8-ej p. p.
6793—1-1

Kuchnia
„SAMOPOMOC"
Andrzeja Nr. 16,
przyjmuje zapisy na obiady codziennie od 10—12 godz.

Detaliczna sprzedaż
po hurtowych cenach!
Resztki różnych towarów
jak:
na bluzki, kostjumy damskie męskie i dziecinne, oraz szewioty, sukna, korty, róże cajgi, alpagi, batysty, barchany (czarne z białym w kraciaste) i modne towary.
Dostać można jak najtaniej przy ul. Dzielnej № 34, m. 14, poprzeczna oficyna, I piętro.
Ceny stałe! — Ceny stałe!
6856—4—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Meble olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 6647—15—1

Doskonałe spodnie i piękne resztki na męskie ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska № 145, m. 34. 6768—3—1

Gabinet dentystyczny na dogodnych warunkach jest do wynajęcia. Oferty pod „Gabinet" proszę składać w admin. „Godz. Polsk." w Łodzi. 6809—3-1

Książki treści beletrystycznej w większej ilości sprzedam. Łódź, Widzewska 151, m. 6. 6717—2—1

Meble sprzedam: stołowy, salonowy, gabinet i sypialny. Łódź, Piotrkowska 189, m. 9. 6789—3—1

Młoda inteligentna panna poszukuje posady towarzyszki do starszej osoby lub też do dzieci. Oferty sub „J." w admin. „Godz. Polsk." w Łodzi. 6798—4-1

Przygotawiam w kompletach do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna 12,50 marek. Niezamożnym ustępstwa. Adres: Dzielna 50, poprzeczna oficyna 1-e piętro, u p. Makowa od godz. 10-ej do 12 i pół. 6810—3—1

Poszukuję nauczyciela na wieś do Wiskitna w okolicy Łodzi, znającego kurs klasy VI szkoły żeńskiej. Najważniejsze: matematyka i jeden cudzoziemski język. Łód., Przejazd 52, mieszkania. 6804—5—1

Potrzebna nauczycielka na wieś z muzyką i niemieckim. Łódź, Julijusza 22, m. 13. 6804—2—1

Pokój słoneczny o 2-ch oknach, na 3 piętrze, przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Łódź; Widzewska 88, m. 8, front. 6813—2-1

W domu Ewangielicka 7: zaraz do wynajęcia na III piętrze, front 4 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, także pojedyńczy pokój parterowy, z klozetem. Wiadomość: u właściciela domu, od godz. 2—4 p. p. 6788—3—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Teodory Martyniak, na osób 1. 6805—1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Leizera Horna, na osób 9. 9807—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Franciszka Kaczmarek. 6807—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wincentego Kacperskiego. 6803—1-1

Zegarek kryty z dewizką (złoto) sprzedam tanio. Łódź, Widzewska 151, m. 6. 6786—2—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Mieczysława Brzankowskiego. 6802—3—1